Nr. 75. Kraków, dnia 30 Marca — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustin.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

W miejscu	**5** złr.
Z przesyłką pocztową	**6** „
W państwie Niemieckiem	**7** „

Miesięcznie zaś:

W miejscu	**1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową	**2** złr. — c.

Kraków, *28 marca.*

Z wszystkich przejść sprawy indemnizacyjnej, z całej tej historyi, w której jedno bezprawie piętrzy się na drugiem i w której wszystko składa się na to, aby na zubożały i zniszczony kraj nasz nowe, jeszcze uciążliwsze nałożyć ciężary — z całej tej historyi najciekawszym może epizodem pozostanie ów koziołek p. hofrata Lienbachera, na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej w obliczu całej komisyi wykonany.

Wiadomo, iż ten nasz miły sojusznik, który przez 5 blisko lat razem z polskimi posłami w t. zw. piętnastówce zasiadał i starał się być rządem w rządzie, ten starej szkoły biurokrata, twórca „objektywnego postępowania“ przedzierzgniony nagle w konstytucyonalistę i autonomistę — postawił w komisyi budżetowej wniosek, ażeby sprawę ugody indemnizacyjnej wnieść przed trybunał państwa. Wniosek ten miał jednę wielką zaletę: ratował przynajmniej pozory sprawiedliwości. Wprawdzie ścisła sprawiedliwość nakazywała oświadczyć się odrazu za przekreśleniem długu indemnizacyjnego, który nigdy nie był długiem kraju i funduszu krajowego — ścisła sprawiedliwość kazała pójść jeszcze dalej i uznać, że skarb państwa jest obowiązany do płacenia całej połowy ciężaru indemnizacyjnego, a więc jeszcze do zwrotu krajowi tego wszystkiego, co kraj dotąd nad połowę zapłacił. Ale gdy na ten stopień sprawiedliwości umysł p. hofrata wznieść się nie umiał — to przynajmniej uratowany został pozór, gdy od „sumienia prawicy“ — jak go z większem namaszczeniem niż prawdą nazywa *N. W. Tagblatt* — wyszedł wniosek oddania sprawy trybunałowi politycznemu do rozstrzygnięcia. Niech sąd orzeka — ten sąd, który ma być w państwie najwyższym wyrazem prawa i sprawiedliwości.

Ale nie długo trwał ten zapęd p. Lienbachera. Tydzień czasu i dokładniejsza rozwaga nad tem wszystkiem, co w komisyi budżetowej powiedzieli reprezentanci rządu i posłowie polscy — wystarczyły, ażeby się p. Lienbacher cofnął z zajętego wprzódy stanowiska. A może cofnął on się w kierunku bardziej sprawiedliwego ocenienia rzeczy? Bynajmniej! Przeciwnie bowiem, w miejsce trybunału, w którym wyłącznie p r a w o i sprawiedliwość rozstrzyga — chce p. Lienbacher orzeczenia parlamentu, a więc ciała p o l i t y c z n e g o, w którem polityczne i finansowe względy przeważą. A ciekawem jest motywowanie tego zwrotu: Rząd — powiada p. Lienbacher — reprezentuje w tej sprawie interes nie państwa, lecz wyłącznie Galicyi. W razie wytoczenia sporu przed trybunał polityczny rząd stanąłby po stronie Galicyi, byłby jej nie państwa obrońcą — i „s p r a w a b y ł a b y z g ó r y r o z s t r z y g n i ę t ą n a k o r z y ś ć G a l i c y i.“ Na co *N. W. Tagblatt* tragicznie załamuje ręce i woła ze zgrozą: Państwo bez obrońcy!

Cenne to wyznanie z ust p. Lienbachera — wyznanie, które warto dobrze sobie zapisać w pamięci. Cała bowiem frazeologia jego streszcza się w tem, cośmy oddawna o sprawie tej pisali, czegośmy zawsze bronili — że s p r a w a n a s z a j e s t t u t a k j a s n ą, i ż w r a z i e w y t o c z e n i a j e j p r z e d j a k i k o l w i e k s ą d, **wygrać ją musimy.** Tylko w poczuciu, że złej sprawy broni, mógł p. Lienbacher takiego zwrotu dokonać i tak go umotywować. Czyż bowiem o rządzie, który jest rządem p a ń s t w a i w którym państwo jako całość jest reprezentowane, można — bez względu, jakim on jest — przypuszczać, że nie broniłby interesu państwa, gdyby wiedział, iż go obronić m o ż e i ma p r a w n ą do tego podstawę? Czyż nawet wtedy, gdy to był rząd centralistyczny, rząd dzisiejszej lewicy, i mimo to uznał słuszność odpisania „długu“ galicyjskiego — czyż nawet o tym rządzie, w którym zasiadał Herbst i Giskra, a ministrem skarbu był Brestel, można twierdzić, że on bronił Galicyi p r z e c i w państwu? I czyż p. Lienbacher, zajmujący w sądownictwie tak wysokie stanowisko, może o tak wysokim sądzie, jakim jest trybunał polityczny, przypuszczać, iż on skrzywdzi państwo na rzecz Galicyi? Słusznie przeto napisał wczoraj w liście z Wiednia autor „Sum galicyjskich“, że p. Lienbacher wystąpił tu już tylko w roli a g i t a t o r a. Wieczny kandydat do ministerstwa sprawiedliwości, jak Plener do ministerstwa skarbu — pragnie p. Lienbacher przypodobać się lewicy, bo... kto wie? — a nużby ta lewica przyszła do władzy?... Pragnie też działając najsilniejszym argumentem, bo kieszeniowym, utrzymać się na powierzchni fal agitacyjnych wśród chłopów tyrolskich, którzy go wybrali i którzy oczywiście zaciskają pięście, gdy im się mówi, że z ich kieszeni ma być Galicyi uczyniony 75-miliowy podarek i pod niebiosa wynosić będą męża, który ich broni od tego „rabunku“.

Komisya — jak donosi telgram — odrzuciła wniosek Lienbachera o przejście do porządku dziennego. Czy projekt ugody przyjdzie teraz pod obrady Izby, nie jest jeszcze postanowionem — czy w razie takim zostanie przez Izbę przyjęty, jest jeszcze wątpliwem. Ale cały przebieg rozprawy w komisyi, wywody ministra Ziemiałkowskiego, posła Gniewosza, dwóch komisarzy rządowych, a zwłaszcza cofnięcie pierwszego wniosku Lienbachera i sposób uzasadnienia przejścia do porządku dziennego — utwierdzają nas w tylekrotnie wypowiedzianem przekonaniu, że s ą d u l ę k a ć s i ę n i e p o t r z e b u j e m y. Niech Izba odrzuci projekt rządowy! Jeżeli go polscy posłowie bronią, to tylko z uległości dla uchwały Sejmu, której posłowie nasi w Wiedniu sprzeciwiać się nie mogą. Niech Izba odrzuci ugodę — a wtedy Sejm cofnie się na stanowisko przedugodowe, wtedy kraj nie będzie potrzebował płacić na indemnizacyę więcej niż dotąd, wtedy sprawa będzie musiała przyjść pod rozstrzygnięcie trybunału — a sam p. Lienbacher nas pouczył, że tego lękać się nie potrzebujemy!

Komitet pomocniczy dla likwidacyi b. Zakładu kredytowego włościańskiego przesyła nam następujące zawiadomienie:

Dotychczasowy Komitet wykonawczy, spełniwszy z dniem wyboru likwidatorów swoje zadanie, złożył mandat w ręce Komitetu pełnego, który na posiedzeniu dnia 26 marca r. b. wybrał nowy K o m i t e t wykonawczy, jako n a d z o r c z y, złożony z następujących panów:

Hr. Stanisław Badeni, Hipolit Bobdan, dr. Piotr Gross, Stanisław Polanowski, Artur hrabia Potocki, Władysław Rieger, Adam ks. Sapieha, Karol hr. Scipio, dr. Tadeusz Skałkowski.

Nowowybrany Komitet nadzorczy ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 27 marca r. b. wybrawszy prezesem ks. Adama Sapiehę, zastępcą Hipolita Bohdana, sekretarzem dr. Tadeusza Skałkowskiego.

Zarazem obradował Komitet na stosunkiem, jaki w ułożyć się mających instrukcyach dla likwidatorów i Komitetu nadzorczego wytworzyć się ma między tymi dwoma organami w dalszej likwidacyi b. Zakładu kredytowego włościańskiego.

„Pester Lloyd“ i rosyjsko-austryacka polityka.

W swoim czasie podaliśmy w streszczeniu zajmujące artykuły pewnego wybitnego generała austryackiego, zamieszczone w początkach marca w *Pester Lloydzie.* Autor potępiał w nich politykę Rosyi w środkowej Azyi, odsłonił daleko sięgające plany rosyjskie na Wschodzie, przyczem z pewnem zadowoleniem starał się wykazać, iż przedewszystkiem polityce wiedeńskiej zawdzięczać należy krzyżowanie planów rosyjskich na Wschodzie, dalej, że głównie staraniem wiedeńskiego gabinetu przyszedł do skutku kongres berliński i sprowadził obrót rzeczy, który pozbawił Rosyę wszelkich owoców potężnej wojskowej kampanii, uważanej w całej Rosyi za stanowczą i niepowetowaną klęskę.

Artykuły powyższe „wysoko postawionego i wielce szanowanego generała“ sprawiły w politycznych sferach rosyjskich wielkie wrażenie, jak o tem wnosić można z zachowania się prasy rosyjskiej i doniesień korespondentów petersburskich do dzienników zagranicznych. Zaniepokojenie to ztąd powstało, iż poglądy wypowiedziane w peszteńskim dzienniku, znanym z utrzymywania bliskich stosunków z najwybitniejszemi mężami politycznemi w monarchii, nie zgadzają się z zapatrywaniami decydujących sfer w Wiedniu, gdzie przedewszystkiem starają się obecnie o ścieśnienie i utrwalenie przyjaznych stosunków w tak serdeczny sposób zawiązanych z Petersburgiem.

Pod wpływem takich wrażeń wystąpiła w szranki widocznie zaniepokojona prasa urzędowa z *Jour. de St. Petersbourg* na czele. „Polityka prowadzona na własną rękę przez *Pester Lloyda*, powiada jakiś urzędowiec piszący do monachijskiej *Allg. Ztd.* o tyle jest niesłuszną i szkodliwą, o ile ten sam dziennik przyznać musi, że Rosya najsumienniej spełniła wszystkie obietnice, które dała mocarstwom europejskim, zwłaszcza też Austryi, przed wybuchem i podczas wojny wschodniej. Z tego to głównie powodu Rosya nie zajęła Konstantynopola, co przecież z łatwością mogła uczynić, nie zatrzymała dla siebie ani kawałka ziemi, prócz wąskiego skrawka Bessarabii, wycofała wojska co do jednego żołnierza z ziem okupowanych i chętnie poddała się wyrokowi kongresu berlińskiego, na którem sprawę przegrała“. Do czegóż więc prowadzą owe peszteńskie rewelacye? — zapytuje się urzędowiec, przedstawiający Rosyę, jako „uciśniętą cnotę i kozła ofiarnego“ mocarstw europejskich. Rosya niczem nie zawiodła położonego w niej zaufania, nie miała i nie ma żadnych do przeprowadzenia na Wschodzie planów, chce żyć w serdecznej zgodzie z sąsiadami, Austrya przeto nie potrzebuje krzyżować planów rosyjskich, gdyż one nie istnieją, ani też obawiać się agresywnej jej polityki.

Gdy prasa urzędowa w ten mniej więcej sposób uspakaja i tak już pogrążonych w olimpijskim spokoju dyplomatów austryackich, Katkow wyszczerza z tego samego powodu zęby w *Mosk: Wiedom.* Z całego artykułu napisanego w dość ostrym tonie wychyla się niechęć do Austryi, a między wierszami wyczytać można pogróżki rzucane „szczerej przyjaciółce nad modrym Dunajem“ i złośliwe przycinki dla „świeżej, znakomicie zorganizowanej armii austryackiej“. Moskiewski a wpływowy publicysta ubolewa, że tak dyplomatyczna jak i wojskowa kampania prowadzoną była podczas wojny wschodniej bez najmniejszego planu, z czego jednak nie wynika, aby naród rosyjski nie miał gotowego planu rozwiązania kwestyi wschodniej. Taki plan podaje Katkow w zarysie. „Po upadku Plewny, mówi on, armia rosyjska szybkie robiła postępy, i moglibyśmy zawładnąć Konstantynopolem, gdyby stanowczość, co stwarza cuda, kierowała naszemi działaniami. Wtedy mogliśmy raz na zawsze rozwiązać kwestyę wschodnią, od dawien dawna trapiącą całą Europę; lecz taka ewentualność, nie przewidziana przez rosyjską dyplomacyę, byłaby podczas wojny wschodniej prawdziwą niespodzianką. Po rozbiciu wszystkich armii tureckich, gdy wojska nasze zaledwie na kilka godzin marszu oddalone były od cieśnin morskich, mogliśmy — brakowało tylko chęci — rozniecić płomień walki na całym półwyspie Bałkańskim, postawić na nogi wszystkie plemiona sławiańskie, zanim rozezłonkowaliśmy je traktatem w San Stefano. Wtedy świetna armia austryacka nie byłaby dla nas straszną... Nie Austro-Węgry przeszkodziły wykonaniu powyższego planu, lecz my sami, gdyż ani dyplomacya, ani armia nasza nie była przygotowaną do wzięcia inicyatywy i przeprowadzenia wspaniałego dziejowego aktu wyzwolenia Sławian. Dość powiedzieć, że przystępując do wielkiej stanowczej wojny nie mieliśmy zabezpieczonych skrzydeł i tyłów...“ Nie przytaczamy dalszych rozumowań Katkowa ze względu na troskliwą opiekę, jaką nad nami roztacza c. k. prokuratorya. Sam Katkow przyznaje, że Austro-Węgry mogły powstrzymać zwycięzki pochód armii rosyjskiej, a pogromiwszy ją, zapobiedz raz na zawsze urzeczywistnieniu się planów rosyjskich w przyszłości. Największym błędem, powiada Katkow, popełnionym przed wypowiedzeniem wojny Turcyi było odrzucenie przez dyplomacyę rosyjską przymierza z Niemcami, do którego ks. Bismark kilkakrotnie miał Rosyę wzywać. Te rewelacye Katkowa bardzo są pouczające dla dyplomacyi austro-węgierskiej, gdyż z nich wynika, że Rosya nie wyrzekła się swoich planów na Wschodzie, lecz odłożyła tylko ich wykonanie do późniejszego czasu. Ostrzeżenia wypowiedziane w *Pester Lloydzie* mają przeto racyę bytu i nie były zbyteczne, wszelkie zaś zaprzeczenia urzędowej prasy rosyjskiej, jakoby Rosya nie miała żadnych projektów zaborczych, są obłudną taktyką, dążącą do obałamucenia dyplomacyi austro-węgierskiej. W każdym razie głos Katkowa zasługuje na baczną uwagę, bo kto wie, czy właśnie w obecnej chwili Rosya nie poprawiła swego wytykanego tak surowo błędu przez zawarcie przymierza z Niemcami, przez co pragnie odosobnić Austryę „niezbyt dla Rosyi straszną na Wschodzie“, według słów moskiewskiego tajnego dyktatora. Po każdej wojnie wschodniej *la Russie se recueille*, a skupieniu temu zawsze dopomagają Niemcy. Taki stan rzeczy nie może być obojętny dla Austro-Węgier i wymaga wielkiej czujności i zręczności, aby przymierze niemiecko-rosyjskie nie zagroziło z czasem interesom austro-węgierskiej monarchii.

Sumy galicyjskie.

Wiedeń, *28 marca.*

(*G.*) Wczorajsze obrady Komisyi budżetowej Izby poselskiej nad projektem rządowym o zatwierdzeniu ugody między Sejmem galicyjskim a rządem w sprawie stosunku galicyjskiego fun-

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

29) przez

Autora „MARZYCIELI“.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

— I cóżeś się dowiedział hrabio?—baronowa zapytała.

— Smutnych rzeczy pani.... Najpierw, że baron, aby żyć dostatnio, hulać i pieniądze trwonić, wmawia w hrabinę, że ją kocha; następnie, że jego żona, także dla chleba, na wszystko przez palce patrzy, udając, że nic nie wie; nakoniec, że hrabina jest w rzeczy samej w baronie zaślepiona i dla tego z krzywdą własnych dzieci gotowa jest zawsze to uczynić, co on od niej zażąda.

— Ależ panie hrabio, choćby nawet tak było, jak mówisz, to jeszczebym w tem nie widziała nic nadzwyczajnego.... Wszak to sprawy czysto familijne... w świecie takie rzeczy często się przydarzają.

— Słowa twoje pani, są najlepszym dla mnie dowodem, że powiedziałem prawdę, bo wręcz mi zaprzeczyć, nie miałaś odwagi.... Przyznaję wraz z tobą baronowo — dodał z uśmiechem złośliwym — że sprawa to czysto familijna, ale ponieważ małżeństwo jest sprawą także niemniej familijną, przeto zrozumiesz teraz, czemu się z niego wycofuję.

Staruszka jednak dotąd nic nie rozumiała. Dla osoby, patrzącej na życie i ludzi przez pryzmat zimnego interesu, skrupuły hrabiego były niepojęte. Jeżeli wszystkim w Raju było dobrze, jeżeli nikt nie skarżył się ani na jej syna, ani na hrabinę, to dla czego na to, co się tam działo, miał oburzać się człowiek obcy, który przecie nawet w razie zaślubienia Ireny, nie byłby mieszkał z jej rodzicami, a więc i na ich życie nie potrzebowałby patrzeć! Mimo to odczuwając fałszywość swego położenia, co ją mieszało, a chcąc z drugiej strony koniecznie coś dla wnuczki uczynić, zaczęła teraz bezpotrzebnie wychwalać jej przymioty, przyczem oratorskim zapałem uniesiona, wspomniała także coś o poświęceniu jej matki.

— Pani baronowo — przerwał jej Alfred — wszystko, co mówisz o pannie Irenie, jest prawdą, mylisz się atoli sądząc, że ona piękne swoje przymioty po matce odziedziczyła. Nie rodziców to zasługa, lecz samej Opatrzności....

— Moja synowa jest przecie cicha, łagodna, pełna poświęcenia.

— Czy i to nazywasz pani poświęceniem, że na romanse swego męża z hrabiną przez palce patrzy?

— Czy między nimi jest romans, ja tego nie wiem, ale gdyby nawet tak było panie hrabio, to czyż matka, poświęcająca się w ten sposób dla dobra córki, nie zasługiwałaby na najwyższy szacunek, na uwielbienie prawie?

Alfred porwał się z krzesła.

— Tego zaiste nigdym się nie spodziewał! — zawołał. — Wprawdzie tu i owdzie słyszałem już mężczyzn, usprawiedliwiających w ten sposób matkę panny Ireny, bo trzeba pani wiedzieć, że świat zdawien dawna Rajem się zajmuje i wszystko wie wybornie, wszelako nie byłbym nigdy przypuścił, że zgodnie z nimi w obronie winnej będzie kopię kruszyła także dama dystyngowana, wiedząca, jak daleko sięgają granice niewieściej uczciwości i do jakiego stopnia wolno matce poświęcać się dla dobra córki. Jeżeli kobieta, sprzedająca miłość, zasługuje na politowanie, to osoba trymarcząca upadłemi kobietami jest godna pogardy. Lecz, jeżeli mężczyzna, sprzedający miłość jest nikczemnikiem, to żona, która z takim mężem żyjąc, z jego handlu zyski ciągnie i niemi dzieci swe obdziela, dopuszcza się czynu, na którego godne napiętnowanie napróżnobyśmy szukali wyrażenia w naszym języku. Taka, pani baronowo, jest moja moralność i o ile mi się zdaje, przykry temat wyczerpaliśmy już do samych mętów.

Baronowa nareszcie tyle zrozumiała, że dłuższa dysputa do niczego nie doprowadzi i że najlepiej zrobi, jeżeli zaraz odjedzie. Pomówiła więc jeszcze chwilkę o rzeczach obojętnych i pożegnawszy zimno hrabiego, który ją na wschody odprowadził, odjechała do Raju.

Tu z sercem bijącem wyglądała jej Irena. Biedne dziecko, jedyne w całym domu wiedziało, gdzie i po co babcia się udała. Teraz miała wyrok usłyszeć.

Wybrawszy chwilę stosowną, wsunęła się do pokoju babki i z całą natarczywością osoby kochającej, zaczęła ją wybadywać. Chociaż babcia, jak wiemy, dyplomatką nie była, tyle jednak rozumiała, że przed wnuczką całej prawdy w przerażającej jej nagości odkryć nie może; a że z drugiej strony koniecznie trzeba było coś powiedzieć, więc zdaleka zachodząc, nadmieniła półsłówkami, że Alfredowi nie podoba się przyjaźń, łącząca jej rodziców z hrabiną, że zapis go oburzył i że wygląda jak człowiek, którego plotki zniechęciły.

Irena słuchając, była śmiertelnie blada, bo nietylko ją to przeraziło, co babka przywiozła, a co od razu burzyło wszystkie jej nadzieje, lecz nadomiar cierpienia w ciężkiej tej chwili, zaczęła sobie nagle przypominać rozmaite rzeczy, na które codzień własnemi spoglądała oczyma, różne spojrzenia, uśmiechy, słowa, w końcu nawet sług uwagi w przechodzie gdzieś zasłyszane.... W miarę, jak się jej to na pamięć nasuwało, krew, która przedtem zbiegła się była do serca, zaczęła teraz całą falą do mózgu się przelewać, głowa zrobiła się ciężka, w oczach pociemniało. Mimo to do wieczora chodziła, rozmawiała, nawet wesołą udawała, dopiero po herbacie, gdy ja hrabina zapytała, coby jej było?

— Nic ciociu... tylko mnie bardzo głowa boli — cicho odrzekła.

Rozdział XVI.

Wesołe towarzystwo.

W salonach generałowej Klaudyi, gwarno dziś i wesoło. Gości więcej niż zwykle, humory wyśmienite, zabawa idzie ochoczo. Jeden z najstarszych i najwierniejszych przyjaciół pięknej gospodyni, siedmdziesięcioletni bankier S....., zrobił jej miłą niespodziankę, przysyłając w dzień urodzin sto butelek najprzedniejszego szampana, którym ona teraz swoich gości częstuje.

Korki strzelają, wino się pieni, oczy promienieją, przez usta uśmiechnięte wylatują to dowcipu słowa skrzydlate, to tłuste żarty, które jednak nikogo nie oburzają; zgromadzeni tu bowiem, to sami dobrzy znajomi, codzień się prawie widują, wszyscy sobie mówią „ty“ i wszyscy ubiegają się o jedno, o względy pięknej Klaudyi.

Ona rozmarzona, uśmiechnięta, wodzi dokoła spojrzeniem powłóczystem, pełnem uroku obietnic, a rój wielbicieli śledzi jej ruch każdy, unosi się nad każdym uśmiechem, chwyta słówko każde, bo od tygodnia serce Klaudyi wolne, jak ptaszę z klatki wypuszczone, więc każdy ma dziś nadzieję, że królowa spojrzy nań łaskawie i miłość jego nagrodzi.

Najnatarczywiej kołacą do jej serca dwaj nasi znajomi: Jednemu dopiero wąsik się zasiewa, drugi już go od roku podkręcał. To Juliusz i Leopold. Piękna Klaudya jednemu coś szepnie, do drugiego się uśmiechnie, tego wachlarzem po ręce uderzy, mówiąc: figlarzu! tamtemu pozwoli oprowadzić się pod ramię po salonie, lecz jak dotąd, nie przechyliła się jeszcze stanowczo na stronę żadnego. Oni mierzą się ukosem, życząc sobie nawzajem tylko takich rzeczy, od których ludzie giną niewątpliwie a rychło; natomiast w oczy uśmiechają się, jeden drugiemu mówi: przyjacielu! i jeden drugiemu rękę serdecznie ściska.

— Musi być mmmoją, choćbym miał pppodpisać nowy wwweksel Salomonowi! — po raz setny powiedział sobie Juliusz.

— Tym razem nie dam się już z kozła wysadzić, choćbym miał zginąć! — zaklinał się Leopold.

Klaudya musi odczuwać walkę toczącą się w piersiach jej młodych wielbicieli, skoro patrząc na nich, uśmiecha się tak uroczo, tak zachwycająco, że już to samo unosi ich do przedsionku siódmego nieba.

— Cóż panowie, zagramy? — zapytała po niejakim czasie, jakby od niechcenia, z kozetki się podnosząc.

— Jeżeli pani generałowa sobie życzy — Leopold pierwszy odpowiedział — z największą przyjemnością.

— Gra nigdy nie szkodzi! — dał się słyszeć głos inny.

— Rrruletka z taką gggosposią, to sssatysfakcya! — Juliusz zauważył.

Baron Eustachy, bo i ten się tu znajdował, zbliżywszy się do Klaudyi, podał jej ramię. Poszli pierwsi, za nimi całe towarzystwo do salonu przyległego, gdzie już służba wszystko przygotowała.

Na środku stał stół zielonem suknem nakryty z numerami i ruletą, podobniusieńki do tych, które się spotyka w wielkich domach gry za granicą. Różnica między niemi

duszu indemnizacyjnego do skarbu państwa miały przebieg następujący:

Pierwszy zabrał głos pan minister Ziemiałkowski, który odpierając uczyniony przez p. Sturma na posiedzeniu poprzedniem zarzut, że nie sam minister skarbu staje w Komisyi jako rzecznik ugody zawartej z Sejmem galicyjskim, oświadcza, iż podziela niezadowolenie p. Sturma tem więcej, ile, że rząd właśnie jemu (Ziemiałkowskiemu) poruczył rzecznictwo. Niezadowolenia swego nie można jednak posuwać aż do zarzutu; sprawa bowiem nie należy wcale do wydziału ministerstwa skarbu, lecz do wydziału ministerstwa spraw wewnętrznych; a nadto rząd ma prawo delegować kogo zechce na rzecznika sprawy pewnej przed Komisyą lub parlamentem. Wydelegowanie więc jego (Ziemiałkowskiego) jest konsekwencyą władzy rządowej, z którą chcąc nie chcąc, pogodzić się trzeba. Zresztą są tu reprezentowane osobno jeszcze oba ministerstwa: ministerstwo spraw wewnętrznych przez radcę ministeryalnego p. Raaba, ministerstwo skarbu zaś przez radcę ministeryalnego p. Niebauera. Przechodząc do rzeczy samej, pan minister przedstawia Komisyi korzyści, wynikające dla państwa z ugody zawartej z Sejmem, które w porównaniu z dzisiejszym faktycznym stanem rzeczy wynoszą 9,200.000 złr. Nakoniec powiada, że, chociażby państwo miało najzupełniejsze prawo do żądania od kraju zwrotu sum wypłacanych galicyjskim funduszom indemnizacyjnym, którego to prawa jednak państwo nie ma, to i wtedy jeszcze z stanowiska interesu państwa nie śmiałby doradzać, żeby rzeczywiście nałożyć na Galicyą tak ogromny ciężar: albowiem obciążenie Galicyi jakąbądź opłatą, która nie miałaby na celu podźwignienia materyalnego i duchowego, produkcyi i oświaty, równałoby się pogrążeniu jej w zastoju pod względem całego rozwoju, a skazanie tak wielkiej i mającej bezsprzecznie wielką przyszłość prowincyi państwa na takie losy odbiłoby się koniecznie na samem także państwie.

Po ministrze przemówił p. Lienbacher, który oświadcza, że mimo wszelkich wywodów przeciwnych jego wywodom w niczem nie zmieniło się pierwotne zdanie jego. Powiada dalej, że próżno dopraszał się, aby mu przedłożono opinią prawników z poprzedniego gabinetu (ministrów Ungera i Glasera) o prawnym stanie rzeczy, która to opinia wypadła jakoby na korzyść Galicyi. O ile dowiedzieć się mogłem — mówi pan Lienbacher — opinia taka wcale nie istnieje. (Tak jest; nie istnieje na piśmie; ale istniała ustnie wypowiedziana. Mianowicie, p. Lienbacher, skoro się dowiadywał, dowiedział się też o ustnej opinii pp. Glasera i Ungera, ale rozmyślnie zastawia się brakiem opinii na piśmie. *Przyp. Koresp.*) Minister Lasser — ciągnie dalej p. Lienbacher — zawsze trwał w tem mniemaniu, że chodzi w tej sprawie nie o co innego, jak tylko o zwrócenie skarbowi wypłacanych przezeń zaliczek. W patencie z dnia 17 kwietnia r. 1848 o zniesieniu pańszczyzny w Galicyi nie powiedziano, iżby płacić się miało indemnizacyą kosztem państwa (pan Lienbacher nie po raz pierwszy to mówi; trudno zaiste pojąć tę nie już rabulistykę, lecz wręcz nieprawdę, bo patent z dnia 17 kwietnia nietylko raz, lecz kilka razy mówi wyraźnie o zniesieniu pańszczyzny kosztem państwa; *Przyp. korespond.*) a że płacić się miało z „Kas państwa" (*nb!* dopiero patent z dnia 15 sierpnia r. 1849 używa wyrażenia o „wypłacie z Kas państwa" *Przyp. Korespond.*), to niczego nie dowodzi, bo wówczas jeszcze funduszu indemnizacyjnego. Państwo pośredniczyło tylko w wypłacie i dawało zaliczki. Najwyższe postanowienie z dnia 13 października r. 1857 (o wypłaceniu z skarbu 2,625.000 złr. rocznie) nie stanowi niczego na korzyść Galicyi, zawiera tylko upoważnienie dla rządu do asygnowania wypłat, które działy się z zastrzeżeniem przyszłego zwrotu. Pan Lienbacher w dalszym wywodzie powiada, że wcale nie mówi o rzeczywistem egzekwowaniu tych zaliczek skarbowych na Galicyi, lecz tylko o stwierdzeniu praw skarbu; a ponieważ w Izbie poselskiej posłowie galicyjscy byliby sędziami w własnej sprawie, przeto wolałby, żeby wytoczono sprawę przed trybunał polityczny (*Reichsgericht*). Przekonawszy się jednak z dotychczasowych obrad komisyjnych, że w sporze między państwem a Galicyą rząd przed trybunałem broniłby nie interesu państwa, lecz Galicyi, przez co sprawa byłaby z góry rozstrzygnięta na niekorzyść państwa, i że rząd prawdopodobnie wcale nie wytoczyłby sprawy przed trybunał, cofa swój wniosek pierwotny o wytoczenie sprawy przed trybunał, a natomiast stawia wniosek następujący:

„Zważywszy, że Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem oświadczył, iż nie uznaje obowiązku kraju co do zwrotu wypłacanych ze skarbu państwa galicyjskim funduszom indemnizacyjnym dopłat i zaliczek, a zdaniem Sejmu skarb państwa, dając te dopłaty i zaliczki, spełnia tylko swój obowiązek;

zważywszy, że przedłożona wys. Izbie przez c. k. rząd do zatwierdzenia ugoda, według której państwo dawane galicyjskim funduszom indemnizacyjnym po części oprocentowane, po części nieoprocentowane zaliczki, które po dzień 31 grudnia 1882 r. wynoszą 75,172.560 złr. 54½ ct., miałoby po prostu odpisać, a więc wręcz zrzec się tej całej swojej należytości, którą dotychczas podtrzymywało, a nadto jeszcze zobowiązać się do dawania od r. 1883 aż do końca r. 1897, zamiast przyzwolonych dobrowolnem postanowieniem dotychczasowych, ale zwrotnych zaliczek w ilości 2,625 000 złr. rocznie, subwencyę niezwrotną w ilości 2,100.000 złr. i nieoprocentowaną, ale zwrotną zaliczkę w ilości 325 tysięcy złr., a w razie większej potrzeby jeszcze zaliczkę w nieokreślonej wysokości, chociaż tę ostatnią jako oprocentowaną, co pod względem finansowym byłoby zaledwie z korzyścią dla skarbu, a co pod względem prawnym byłoby uciążliwszem dla skarbu, niż stosunek teraźniejszy:

„zważywszy nakoniec, że przez przyjęcie przedłożonej ugody powstałaby niczem nieusprawiedliwiona nierówność w traktowaniu i obarczaniu opodatkowanej ludności krajów austryackich, gdyż wielka część zobowiązanych do ponoszenia ciężaru wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę byłaby od obowiązku tego zwolniona, a ciężar ten w wielkiej części byłby przerzucony na tych opodatkowanych, którzy takiż obowiązek własny po części już spełnili, po części jeszcze spełniają — przechodzi się nad projektem rządowym o zawarciu ugody z Sejmem galicyjskim w sprawie uregulowania stosunku państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej do porządku dziennego".

Tu zabrał głos radca ministeryalny z ministerstwa spraw wewnętrznych Raab. Rząd uznaje w patencie z dnia 17 kwietnia r. 1848 pierwszą podstawę stosunku państwa do Galicyi pod względem indemnizacyi za zniesioną pańszczyznę, a w patencie tym nie raz, lecz kilka razy jest mowa o skarbie państwa, z którego fundusz indemnizacyjny dla Galicyi miał powstać. Co się tyczy patentu z dnia 7 września r. 1848 (znoszącego pańszczyznę we wszystkich krajach monarchii), patent ten odnosi się do Galicyi o tyle tylko, o ile stanowi uzupełnienie tamtego patentu w tym duchu, iż, podczas gdy patent kwietniowy przyjmuje obowiązek wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę na skarb państwa, patent wrześniowy nakłada na uwłaszczonych obowiązek spłaty dziesięcin i osobnych danin, którą to spłatę mylnie potem zasymilowano z funduszem indemnizacyjnym w jedną całość. Mowca podnosi dalej różnicę między przepisami o kasach państwa w patentach i rozporządzeniach dla wszystkich innych krajów a w patentach i rozporządzeniach dla Galicyi.

Co do innych krajów, wyraźnie z tych przepisów wynika, że kasy państwa są tylko pośrednikami między funduszami indemnizacyjnemi, powstającemi z własnych źródeł krajowych i z opłat od uwłaszczonych a osobami uprawnionemi do pobierania wynagrodzenia za zniesioną pańszczyznę; tu więc kasy państwa wyręczają tylko fundusz indemnizacyjny. Co do Galicyi zaś kasy państwa oznaczają sam skarb państwa i spełniają obowiązek skarbu. Jest więc pewna analogia między przepisami o funkcyach kas państwa, co do innych krajów a co do Galicyi, ale analogia ta nie jest zupełna, a odkąd się urywa, odtąd brak analogii dalszej świadczy na korzyść Galicyi. (Podobnych niezupełnych analogij wykazaliśmy więcej jeszcze w naszem dziełku: *Sumy galicyjskie*, na dowód, że rządy absolutne mimo całego zagmatwania sprawy wciąż jednak pamiętały o patencie z dnia 17 kwietnia r. 1848 i wynikającym zeń obowiązku państwa *Przyp. koresp.*) Dalej powiada mowca, że chociażby ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, pozostawiały pewną wątpliwość co do prawnego stanu rzeczy, pod względem obowiązków państwa a kraju, która to wątpliwość rzeczywiście istnieje, — jak świadczy sam fakt zawarcia ugody — to jednak dla prawnika nieobojętny jest faktyczny stan rzeczy, akceptowany przez rząd absolutny, który całkiem samodzielnie postępował, a który, pociągając uwłaszczonych w innych krajach do ponoszenia połowy ciężaru indemnizacyjnego, nie uczynił tego w Galicyi. — Z tego wynika, że ów rząd samodzielny, absolutny, poczuwał się do obowiązku wynikającego z patentu z dnia 17 kwietnia 1848 r., do obowiązku ponoszenia ciężaru za tych, których do ponoszenia owej połowy nie pociągał.

(Dok. nast)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 26 marca.

(*Z.*) Aresztowania podejrzanych o knowania socyalistyczne, rewizye codzienne po domach u robotników, studentów, po większej części moskali, przedsiębrane są z taką ostrożnością i w takiej tajemnicy, że często mieszkańcy tej samej kamienicy o niczem nie wiedzą i dopiero później dochodzi ich wiadomość. W cytadeli zamkniętych jest 183 osób, pomiędzy tymi 12 czy 13 studentów i parę tylko osób z inteligencyi — reszta robotnicy. Przystęp do nich utrudniony nadzwyczaj. Wszelkie wskazówki i denuncyacye pochodzą z Petersburga lub Niemiec.

Parę dni temu na kolei, na drodze z Petersburga do Dynaburga, przyaresztowali żandarmi znajdujący się na pociągu, walizkę z proklamacyami, których tysiące porozrzucano już przedtem po wszystkich miastach w Rosyi. Dojechawszy do Wilna, zatrzymano wszystkich podróżnych w wagonach i dokonano ścisłej rewizyi; sprawdzono kwity za oddane do przewozu rzeczy, ale ani nic podejrzanego przy pasażerach, ani też właściciela walizki nie odkryto. Zarządzono natychmiast dalsze śledztwo pomiędzy urzędnikami kolei i służby przy pociągu.

Wszyscy nasi dostojnicy znajdują się obecnie w Petersburgu, mianowicie: jenerał-gubernator Hurko, którego wkrótce w Warszawie spodziewają się z powrotem. Może on być bardzo walecznym i zdolnym nawet żołnierzem, ale już w krótkim swoim u nas pobycie dowiódł tyle braku taktu, takiej nieznajomości położenia i stosunków kraju, że ani widokom rządu, ani wymogom stanowiska przez siebie zajmowanego wcale nie odpowiada.

Dalej bawi tam jen. Buturlin, wezwany w sprawie organizacyi policyi w celu skuteczniejszego działania przeciw socyalistom. Pomawiają go o zbytnią łagodność i brak przezorności — a w gruncie rzeczy jest on takim nastojaszczym policyantem jak i inni, tylko nieco gładszym w obejściu od takich Własowskich i jemu podobnych.

Wreszcie bawią tam także dyrektorowie kolei i naczelni tychże inżynierowie.

W tych dniach dwaj przedstawiciele Towarzystwa kredytowego ziemskiego Król. Polskiego pp. Z. Wielopolski i Górski byli na audyencyi u cara w sprawie, aby ziemianom tutejszym pozostawiono prawo rozporządzania funduszem użyteczności publicznej powstałym z oszczędności tegoż towarzystwa, który to fundusz rząd postanowił użyć na pożyczki dla włościan — naturalnie w widokach swoich. Car, z powodu że p. G. bardzo słabo włada językiem rosyjskim, podczas rozpoczęcia audyencyi przerwał ją i prośby nawet nie wysłuchał.

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że uchwalono tamże ustawę, zaprowadzającą przymus prowadzenia u nas wszystkich ksiąg handlowych po rosyjsku pod tym rygorem, że księgi w innym prowadzone języku nie będą miały mocy prawnej, ani też nie będą mogły być przedstawiane jako dokumenta w sądach.

Domagania się organów rosyjskich, aby w Warszawie zaprowadzono teatr rosyjski, znalazły posłuch. W kwietniu zjeżdża do nas teatr moskiewski z Petersburga na 20 przedstawień, które się odbędą w teatrze Rozmaitości. Umowa z dyrekcyą teatrów warszawskich już została zawartą.

Wobec tego wszystkiego, jak można przypuszczać o prawdziwości pogłosek, rozsiewanych przez pewne organa, o złagodzeniu surowych środków praktykowanych u nas, o dymisyi Apuchtina i jemu podobnych? Przeciwnie, wszystkie relacye słane do Petersburga w kwestyi żydowskiej, unitów, socyalistów, kościelnej, szkolnictwa — zapowiadają raczej coraz większy ucisk, w co tem więcej wierzyć należy, że Rosya znajduje tak wiernego w swych zapatrywaniach sprzymierzeńca, jakim jest Bismark i jego cały system pruski.

Wracając do naszej sceny, uważam za właściwe podnieść dziwnie nietaktowne postępowanie pewnego pisma, które, lubo może w innych warunkach słuszne, podnosi skargi przeciw kierownictwu Teatru Małego i domaga się jego zniesienia. Jakkolwiek nie odpowiada on swemu zadaniu, co zresztą jest winą jego kierowników, ale zawsze jest instytucyą polską, głoszącą słowo narodowe, więc godzi się nie tylko podtrzymać jego istnienie, ale nawet starać się, aby jeszcze jeden taki teatrzyk powstał na Pradze.

Degajew złapany! Taki brzmiał odgłos dzisiaj na dworcu kolei petersburskiej, gdzie dziwnie humorystyczną żandarmerya wraz z policyą urządziła hecę.

Pociąg petersburski przybywa tutaj o godzinie 4 rano. Około 3ciej rano pułkownik żandarmeryi, 11 żandarmów i kilku cywilnych ajentów policyjnych zjawiło się na dworcu i zażądali natychmiast nadzwyczajnego pociągu, mającego podążyć naprzeciw przybywającego pociągu petersburskiego. Uczyniono zadość żądaniu i całe to grono puściło się w drogę. O czwartej rano, kiedy pociąg zwyczajny przybył na dworzec, rozeszła się pogłoska o przyaresztowaniu Degajewa, mordercy Sudejkina. Ale obok tej wieści, wyczytać było można na twarzach niektórych podróżnych uśmiech ironiczny. Niedługo potem ukazał się pociąg nadzwyczajny z całym taborem żandarmskim i dwoma aresztowanymi — a zaraz potem hałas, wymyślania na sposób rosyjski, poczem dwaj aresztowani swobodnie udali się w swoją drogę.

Owóż pokazało się, że na skutek telegraficznego donosu żandarma na stacyi z drogi, żandarmerya udała się, chcąc zapobiedz ucieczce mniemanego mordercy, którym był kupiec, jadący za legalnym paszportem wraz z swym towarzyszem, a donos polegał na podobieństwie bardzo nieznacznem. Tego rodzaju *qui pro quo* zdarzą się jeszcze nieraz zapewne, gdyż Degajew, jak go widzimy na plakatach policyjnych, podobny jest z swej facyaty do każdego przeciętnego moskala.

Rozczarowanie to najboleśniej dotknęło donosiciela niezawodnie, który już w myśli liczył owe przyobiecane za schwytanie tysiące rubli.

Drugą hecę urządzono z tutejszym cukiernikiem Janowskim. P. J. przybrał sobie za godło swej fabryki czekolady i cukrów ptaka otoczonego cukierniczemi emblematami i godła tego używał na pudełkach i paczkach swoich wyrobów, a nawet na wózku, którym je kazał rozwozić. Pewnego dnia wzrok Apuchtina padł na ów wózek, ptak w oczach jego przemienił się w orła i to jeszcze polskiego — ztąd zaraz donos do policyi, śledztwo, konfiskata wózka, pudeł, pudełek, paczek i t. d. P. J. oparł się temu, skutkiem czego odniesiono się do Hurki do Petersburga, a ten nakazał ścisłe śledztwo w drodze administracyjno-policyjnej.

Na dodatek parę zapytań i odpowiedzi, kursujących po zawsze wesołej Warszawie:

— Jaki jest najprędszy sposób zrobienia majątku?
— Złapanie Degajewa.
— A pozbycia się życia?
— Także złapanie Degajewa.

Z dzienników rosyjskich.

(Polacy nihilistami. — „Macierz litewska". — Najlepszy dziennikarz rosyjski. — Radykalny środek zmoskwiczenia Litwy. — O Sławianofilach.)

Nie ma narodu, w którym kierownicy publicznej opinii, jak zwykle nazywają publicystów, zdołaliby doprowadzić w działalności swojej do takiego stopnia niegodziwości, jak w tak zwanej „nieprzejednanej" prasie rosyjskiej akcya przeciw Polakom, zostających na carskim żołdzie pismaków z tytułami „sowietników", lub szczodrze za czasowy brak tytułu opłacanych orderami i złotem, urzędowych żurnalistów. Wstrętne kalumnie płodzone z wytężeniem wszystkich ujemnych władz umysłowych, przez całą falangę takich dziennikarskich zbirów, w innych warunkach ze strony pokrzywdzonych na pogardę tylko zasługiwać by mogły, lecz w nieszczęśliwem położeniu naszem ignorować zupełnie owej przewrotnej w ukartowanych z góry celach prowadzonej szermierki niepodobna, bodaj z tego tylko względu, że w rozlicznych punktach rozszarpanej naszej ojczyzny Rosya pozakładać zdołała niejako filie, szerzące dalej to, co przeciw nam nad Newą i Moskwą knują.

Filie te, istniejące w Galicyi, na które niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, zechcą zapewne powtórzyć i stwierdzić nowemi argumentami podaną przez dyktatora dziennikarstwa carskiego Katkowa wiadomość, że według najnowszych badań Polacy są główną przyczyną rewolucyonizmu w Rosyi. Uprzedzając ich tylko bez wszelkich uwag przytaczamy tajemne „badania" tajnego radcy moskiewskiego. „Kilka lat temu — pisze w *Mosk. Wiedom.* godny swego mistrza kandydat na radcę Muroszko — znany rewolucyonista Dragomanow rozesłał cyrkularz o sposobach najpomyślniejszego rozwoju propagandy anarchizmu w granicach caratu. W cyrkularzu wskazywał on korzyści z drukowania broszur rewolucyjnych w języku litewskim. Dla dopięcia tych celów zniósł się z Polakami, władającymi tym językiem, a ci chętnie przyjęli propozycyę i w ten sposób, po upływie pewnego czasu, pojawiła się cała serya maleńkich broszur w antirosyjskim i anarchicznym kierunku, dostarczanych po litewsku i żmudzku. Broszury te, w których teorye socyalistyczne i polskie rewolucyjne dążności oblekane były w formę religijną (!), rozszerzane były pomiędzy ludem litewskim głównie przez katolickich księży. W celu szybszego działania propaganda uorganizować zdołała polskie stowarzyszenie, galicyjskiego pochodzenia, zwane „Macierzą Litewską". „Macierzy" tej zadaniem jest zbieranie środków dla występnej propagandy, wydawnictwo podżegających książek w litewskim i żmudzkim języku i szerzenie ich pomiędzy ludem. Towarzystwo ma swoich agentów nietylko na Litwie, lecz w Petersburgu i Moskwie. (Pod bokiem Katkowa!) Niedawno niektórzy ze studentów Litwinów w Moskwie otrzymali proklamacyę Macierzy Litewskiej, którą „obywatele-Litwini" wzywają do rozpoczęcia walki przeciw istniejącemu porządkowi w „Nadnewskim kraju". Były nawet propozycye — odrzucone rozumie się ze wstrętem — czynione Rosyanom ze strony członków stowarzyszenia, ażeby do niego przystąpili i rozpoczęli akcyę przeciw rządowi. Tu trzeba zauważyć, że we wszystkich częściach dawnej rzeczypospolitej Polacy szczególniej dbają o Litwę i są przekonani, że utraciwszy tam swoje wpływy moralne, nigdy nie będą w stanie odbudować swojej niezależności politycznej, do której tak usilnie dążą. Mówią oni, że bez Litwy nie ma Polski, a z tego właśnie wynika nieprzerywająca się polska propaganda na Litwie prowadzona jawnie i podziemnie."

Tyle organ pana Katkowa. Myliłby się bardzo ktoby sądził, że powyższy elaborat „samobytnego" dziennikarza, z powodzeniem popełniającego co zdanie to niegodziwość, co wyraz to fałsz, jest już zenitem na jaki wspiąć się było można. Pan Suworyn, wydawca *Nowoje Wremia*, prześciga swego kolegę, w czem mu głównie jest pomocnym znany Mołczanow. Podaje on szereg faktów także z Litwy niby pozbieranych i dowodzących zupełnego spolonizowania tego „rdzennie rosyjskiego" kraju. Dowodzi on, że administracya na Litwie pozostaje wyłącznie w rękach Polaków, że księża, biskupi papież sam, oto główni rewolucyoniści; kościoły katolickie to gniazda propagandy, a nie fikcyjna jakaś „Macierz"; dowodzi, że Rosyanie na Litwie są najnieszczęśliwszym narodem pod słońcem — powiada, że „muszą oni być bohaterami nawet w prywatnem, rodzinnem pożyciu, aby nie zetrzeć ze siebie znamion rosyjskiego pochodzenia". A na całą litanię tych plag litewskich zawisłych nad głowami rosyjskich djejatieli jedną zapisuje receptę jeden radykalny środek: wyrzucić raz na zawsze język polski i duchowieństwo katolickie polskiego pochodzenia z całej Litwy, rozpocząć od zabronienia wypowiadania

---

tylko ta zachodziła, że podczas. gdy tamte rulety miewają zwykle po jednem, rzadko kiedy po dwa zera, ta miała ich aż cztery, z których dochód płynął do kieszeni pięknej bankierki.

Klaudya usiadła pierwsza w środku; mężczyźni zaczęli sobie miejsca wybierać.

— Ja bbbędę dziś gggrabkami ściągał wwwygrane — rzekł Juliusz, siadając naprzeciwko gospodyni.

— A ja będę pomagał kręcić ruletę — zawołał Leopold, tuż przy niej miejsce zajmując.

— Ja zaś będę wszystkiego nadzorował i strzegł porządku — dał się słyszeć głos barona Eustachego.

— *Messieurs faitez votre jeu!* — przemówiła gosposia, poczem zaraz na stole poczęła kręcić się ruleta, a dzwonić złoto i srebro.

Leopold mimo, iż siedział tuż przy pięknej Klaudyi, nie mógł ani dotknąć się jej ręką, ani swobodniejszej rozmowy nawiązać. chociaż z całej duszy pragnął tego, zewsząd bowiem śledziły ich oczy zazdrosnych współzawodników. Lecz, że dnia tego głowę rozsadzały mu wielkie myśli, pierś zaś rozdymały pragnienia niepohamowane, przeto powiedział sobie, że choćby miał zginąć, zrobi krok stanowczy i wybada, jak jest dlań usposobioną.

W tym celu wysunął pod stołem swoją nogę i ostrożnie bicie serca powstrzymując, zaczął szukać jej stopy. Po niejakim czasie dotknął się atłasowego bucika... Poczuł to po jego miękkości. Serce gwałtowniej mu uderzyło, w piersi coś go ścisnęło... Czekał... Tymczasem rękami rzucał nerwowo pieniądze, które miał w kieszeni, grał i przegrywał. Wprawdzie na dotknięcie nie odpowiedziała dotknięciem, lecz już to samo, że nogi nie cofnęła, dobrym było dlań znakiem... znowu pocisnął, tym razem mocniej i równocześnie postawił na jeden numer 10 dukatów. Przegrał wprawdzie za to nóżka w buciku atłasowym, odpowiedziała jak mu się wydało. lekkiem pociśnieniem.... Dreszcz zachwytu przebiegł go od stóp do głowy, na sercu zrobiło się błogo, dusza ulatywała w światy nadziemskie. Więc nareszcie okazała, że jej nie był obojętny.... O z jaką radością rzucał teraz ostatnie dukaty; jak był szczęśliwy, że przegrywał, po każdem bowiem niepowodzeniu materyalnem, następowało najwyższe szczęście moralne, którego twórcą był bucik atłasowy.

Wkrótce atoli brakło mu pieniędzy. Na jego szczęście, u pięknej Klaudyi można było grać na kredyt, należało tylko do dwudziestu czterech godzin; przegraną uiścić. Leopold przypomniawszy to sobie wyjął portmonetkę i na kartkach z niej wydartych, zaczął prędko pisać: „100". W kilka minut miał już przed sobą kilkadziesiąt takich asygnat.

Tymczasem służba obnosiła pełne kielichy szampana, spojrzenia Klaudyi były takie senne, tajemnicze, czarodziejskie... Leopold rzucał kwity. przegrywał, śmiał się i dalej pytał w sposób świeżo odkryty, czy nie jest jej obojętny. Skoro odpowiadała, że nie, czyż do szczęścia więcej potrzebował?

Gdy jednak z czasem wszystko ustać musi, więc nareszcie i gra się skończyła. Klaudya uderzyła w srebrny dzwonek, który stał na stole, poczem panowie zaczęli wstawać. Tak ją znali, że nikt nie byłby się odważył prosić, by dalej grać pozwoliła. W jej domu ona tylko mogła być bankierką, chyba, że sama kogoś łaskawie do tej godności dopuściła, co nader rzadko się zdarzało, w chwili więc, gdy wstawała, wszyscy inni byli obowiązani to samo uczynić.

— Skoro zapowiedziałem, że będę porządku przestrzegał — przemówił baron Eustachy — więc muszę teraz obliczyć grzechy kochanego naszego Leopolda. Panicz zgrał się, jak skrzypce...

— Mniejsza o to — Leopold z lekceważeniem odrzucił — w przyjemnem towarzystwie można jeszcze więcej przegrać, a jednak się nie żałuje.

— Pewnie... pewnie...

Baron wziął kwity, i chociaż szampan dobrze go rozmarzył, zaczął je obliczać dokładnie, zapisując pojedyncze kwoty na osobnej karteczce. Skończywszy, podniósł wzrok na Leopolda i zapytał:

— A wiesz-że chłopcze, ileś przegrał?

— Skoro obliczałeś, więc powiedz! — odrzucił, na krześle w tył się przechylając. — Już to ja nie wstydzę się przyznać, że do rachunków nigdy nie miałem zdolności, i dlatego pod żadnym warunkiem nie ubiegałbym się o posadę rachmistrza.

Zgromadzeni skupili się dokoła barona, nawet Klaudya nie bez ciekawości spozierała ukosem na karteczkę, którą tenże trzymał.

— Przegrana pana Leopolda, wynosi dziś, siedmnaście tysięcy ośmset!

Wszyscy oniemieli. Jak dotąd, nie było jeszcze wypadku, mimo, iż między gośćmi Klaudyi, znajdowali się milionerzy, by kto tyle przegrał jednego wieczora. Nie dziw więc, że wśród szmeru, który po tych słowach zapanował, dały się słyszeć głosy urywane:

— To prawdziwe szaleństwo!

— Gdy dzień nieszczęśliwy, lepiej przestać, niż się awanturować!

— Tyle przegrywać mogą magnaci, nie synowie urzędników.

Leopold słysząc to, trząsł się, rumienił, ale milczał: wśród zbitego tłumu nie mógł dociec, do kogo pojedyncze głosy należały.

— Jabym sądził — baron się odezwał — że nasza piękna generałowa, przez wzgląd na słabe siły przeciwnika, powinnaby mu dać amnestyę.

— Eustachy co to znaczy?! — Leopold wpadł mu w słowo. — Czy myślisz, że grając, nie wiedziałem, iż będę musiał dług uiścić? Mylisz się Eustachy, jeżeli przypuszczasz, że grałem lekkomyślnie... Ja wiem co robię, i dzięki Bogu, mam tyle pieniędzy, ile potrzebuję...

— A toś mi zaimponował Leopoldzie! Skoro tak, więc cofam prośbę o amnestyę, i przystępuję do likwidacyi. Pieniądze?

— Chociaż miałem czas do jutra — odparł dumnie Leopold — żebyś jednak nie sądził, że jestem zwyczajnym fanfaronem, za pół godziny zobaczysz pieniądze... Pani generałowa pozwoli — dodał ku gospodyni się zwracając — że na chwilę się oddalę... mam niewątpliwą nadzieję, że przed północą wrócę.

To powiedziawszy, gospodynię w rękę pocałował i szybko się oddalił.

— A to nam zzzaimponował! — Juliusz przemówił — Siedmnaście ttttysięcy ooośmset, i do tego płaci gggotówką... A to szyk!

— Zobaczymy czy zapłaci — baron odrzekł, krzywiąc usta. — Drapnął i oko nasze nie będzie go więcej oglądało.

— Byłoby to najlepsze i najrozumniejsze, coby mógł uczynić — jeden ze starszych dorzucił. — Młokosy nie powinni się awanturować.

Chociaż Juliusz był młodszym od Leopolda, nie wziął tego do siebie. Przeciwnie, mówiącemu przyznał słuszność zupełną i sam dziwił się niezmiernie, że człowiek, tak młody jak Leopold, może grywać z taką namiętnością.

Leopold tymczasem, na ulicę się dostawszy, wsiadł do dorożki, których kilka stało zawsze w nocy przed pałacykiem ze złoconemi sztachetami, i kazał wieść się do domu. Pierwszą osobą, którą tu spotkał, był Dżon.

— Panie jeszcze nie wróciły? — zapytał.

— Mnie się zdaje; że ledwie nad ranem przyjadą. Niedawno umyślnie chodziłem przed pałac głównodowodzącego... bal co się zowie! Wszystkie okna oświetlone, na placu powozów i karet, że nie sposób dostać się do bramy. Muzyka gra od ucha, gości jak nasiał.

Dżon, z paniczem zdawien dawna zpoufalony, dalej opowiadał, sądząc, że Leopold pilnie go słucha; ten jednak musiał myśleć o czemś innem, skoro szybko ku niemu się obróciwszy, zapytał:

— Pan dyrektor poszedł także z paniami?

— Poszedł.

— W takim razie i ty tam idź natychmiast. Pamiętaj żebyś czekał w przedpokoju z inną służbą, bo moj ojciec może cię potrzebować.

— Pan dyrektor wziął z sobą Walerego — służący zauważył.

— Idź! kiedy ci mówię! Fagasów nigdy nie ma za wiele!

Dżon zęby zaciął, wargi przygryzł, z podełba zmierzył panicza, zwolna powlókł się do swojej izby, tam przebrał się w suknie świąteczne i poszedł gdzie mu kazano. W tym czasie Leopold chodził po swoim pokoju. Ilekroć usłyszał jaki szelest na korytarzu, stawał nadsłuchując. Gdy go nareszcie doleciały kroki wychodzącego Dżona, swobodniej odetchnął. Po chwili osądziwszy, że Dżon musi być już na ulicy, udał się do pokoju siostry.

(D. c. n.)

kazań i słuchania spowiedzi w języku polskim, a błoga era pomyślności rosyjskiej w kraju tym zakwitnie. Skromnym tym i szczerym i niedoścignionym w niegodziwości zamiarom towarzyszy wiara reformatora, iż uskutecznić jego ideały, zostać twórcą i wykonawcą faktycznym jego teoryj, zdoła tylko nowy generał-gubernator wileński Kochanow, „który przez siedemnaście lat pobytu na głównym terenie antirosyjskiej propagandy w Królestwie Polskiem, nie splamił się ani jednym polskim wyrazem“.

Czy jest naród, w którym znajdą się „godniejsi“ publicyści?

O Słowianofilach taki sąd wypisują *St. Petersb. Wied.*: „Silą się u nas z niezwykłem natężeniem, ażeby zgalwanizować wielce szanownego nieboszczyka, który przebiegł krótkie ale głośne, wrzawliwe pasmo życia. Mówimy o trupie słowianofilstwa. Dotąd mniema wielu, że żyje jeszcze słowianofilstwo — ale gdzie zaś! ono Bogu oddało duszę. Od samego urodzenia było ono w pewnym sensie błędem, który się uczepił kwestyi żywotnej, arcyważnej, płodnej i potrzebnej. Błąd ów należy tłumaczyć ówczesnem położeniem politycznem Rosyi. O ile koniecznem było ożywiać nasze wewnętrzne stosunki ideą rosyjskiej samowiedzy narodowej, o tyle zdawało się pożądanem ożywiać i politykę zewnętrzną tem, że przypominaliśmy sobie bliskie pokrewieństwo z innemi szczepami słowiańskiemi. Słowianofilstwo stało się rodzajem protestu przeciw dyplomacyi Nesselroda i Metternicha, tak jak kierunek czysto rosyjski protestem był przeciw systemowi Arakczejewa i Kleinmichla. Błąd polegał w tem, że pogmatwano obie te zadania, przyczem zadanie mniejszej wagi najniespodzianiej wpadło w głąb zadanie ważniejsze. — Był nawet czas, że nie umiano rozróżniać kierunku i dążności czysto rosyjskich narodowych od panslawizmu. To zaszkodziło nam bezpośrednio. Panslawizm jest mrzonką elementarną, z nadmiaru szkodliwą mrzonką. Mamy jeszcze maleńkie kółko słowianofilów, kółko osobliwsze, które na pozór stoi pod jawnie wywieszonym sztandarem, a które naprawdę żadnego nie ma programu. Z programu, jeśli istnieje, to jeszcze wybija się najjaśniej, że słowianofile chcieliby ująć państwu rosyjskiemu i życiu rosyjskiemu do pewnego stopnia stan średni; oni sądzą twardo przy władzy najwyższej, samodzierzcej, a z drugiej strony opierają się o lud, jako o podstawę podług nie zarażoną ideami europejskiemi. Co począć ze stanem średnim, który rozpiera się pomiędzy szczytem a dołem, sami nie wiedzą słowianofile, przebiegają tedy z obozu do obozu. W ostatniej porze najczęściej zbliżają się oni do tak zwanych liberałów. I to zrozumieć łatwo. Słowianofile bowiem najnowszego kroju utraciwszy podstawę pierwotną, na której pierwsze stawiali kroki ich poprzednicy, skoro zrobili fiasko na polu tworzenia politycznego i fiasco w swych ideałach pozytywnych, zajęli nadewszystko stanowisko przeczące. Oni to, słowianofile, tem usilniej teraz starają się wyprzeć stan średni z życia rosyjskiego, nie zdając sobie sprawy z tego, co ma stanąć na miejscu średniego stanu“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca.

Organ Apuchtina *Warsz. Dniewnik* ogłasza systematycznie podżegające rząd do coraz nowych środków represyjnych wyciągi z pamiętnika słynnego renegata Siemaszki, dotyczące propagandy prawosławia i moskwicenia Litwy. Po wszystkich napaściach na szlachtę litewską i duchowieństwo katolickie, śpiewanych na starą i spowszedniałą już nutę, wypowiada *Dniewnik* zdanie, że pamiętniki Siemaszki przypominają Rosyanom świeże i bolesne zatargi istniejące pomiędzy starożytno-prawosławnem a nowem, powołanem z Galicyi duchowieństwem tegoż wyznania. Nie pierwszy to już raz znajdujemy w prasie rosyjskiej, urzędowej nawet, jak *Dniewnik*, zdania i uwagi dowodzące, że „powołani z Galicyi duchowni“ stają się rzeczywistym Rosyanom solą w oku. Taka nagroda za „poświęcenie się“ dla schyzmy i za tak gorliwe prowadzenie moskwicenia Podlasia, ze strony Rosyan jest czarną niewdzięcznością.

Nietylko w Warszawie, lecz i w główniejszych miastach Królestwa, wzięli się Rosyanie z gorączkową skwapliwością do urządzania widowiak teatralnych w języku rosyjskim. Działalność amatorów, gdzieindziej całkiem prywatnej i niewinnej natury, tutaj ma grunt polityczny, ze względu, iż każdy z nich ma nadzieję, że za bawienie się w aktora, nawet order pozyskać może, jako propagujący moskwicyzm pomiędzy Polakami. — W Częstochowie za przykładem Warszawy zawiązało się stowarzyszenie dramatyczne, hymnami radości przyjęte przez dzienniki rosyjskie.

W Kijowie wykryto tajną drukarnię terrorystów. Kilku terorystów, schwytanych na gorącym uczynku, powitało policyę strzałami. Ostatecznie powiodło się policyi uwięzić spiskowców.

W Petersburgu obiegają pogłoski, jakoby socyaliści zamierzali wywołać podczas świąt wielkanocnych zaburzenia antisemickie w Kijowie, Charkowie i Ekaterynosławiu. Rząd czyni przygotowania dla przeszkodzenia zaburzeniom.

Agent dyplomatyczny rosyjski w Bułgaryi Jonin, za powrotem do Petersburga w nagrodę położonych zasług otrzymał od cara order Włodzimierza.

Wniosek Koła polskiego w parlamencie niemieckim, żądający zaprowadzenia języka polskiego w sądownictwie, z braku kompletu nie przyszedł na posiedzeniu parlamentu d. 26 marca pod dyskusyę. Obecnie niewiadomo, kiedy tyle doniosły dla nas wniosek przyjdzie pod obrady parlamentu. Wielu posłów wyjechało już z Berlina, wskutek czego na posiedzenie przybywa zamała liczba posłów do stanowienia prawomocnych uchwał. Lada dzień można się przeto spodziewać odroczenia parlamentu na ferye wielkanocne. W takim razie wniosek polski mógłby przyjść pod obrady dopiero po Wielkiejnocy.

Nim jednak posłowie rozjadą się do domów, na poufnych zebraniach raz jeszcze roztrząsnąć mają sprawę ugrupowania się partyi, aby z chwilą ponownego zebrania parlamentu, kwestya ta zupełnie już była jasną.

Dotychczas bowiem występujące stronnictwo wolnomyślnych, powstałe przez fuzyę secesyonistów i postępowców w celu zgodnej opozycyi, nie doszło do pożądanych rezultatów. Spodziewali się przywódcy, że dając inicyatywę w odrzuceniu ustawy przeciwko socyalistom — liczyć mogą na trwałe poparcie ze strony wszystkich liberalnych obozów. Tymczasem, chociaż na razie swoje przeprowadzili, widzą, że tryumf ich jest co najmniej zawczesny — a liczenie na współdziałanie politycznie pokrewnych sobie frakcyj, czystą utopią.

Południowo-niemiecki liberalizm, połączywszy wszystkich swych przedstawicieli pod jeden sztandar — nie małe na korzyść rządu porobił ustępstwa. — W zeszłą niedzielę zgromadzili się w Heidelbergu posłowie z Badenu, Wirtembergii, Bawaryi, Hessen-Darmstadt i Hessen-Nassau, jako reprezentanci wszystkich południowych państw z tej strony Menu — i uchwalili program dalszego postępowania, w którym wyraźnie powiedziano, że obok dążenia do zachowania wszelkich możliwych swobód, iść należy ręka w rękę z kanclerzem i cesarzem, zwłaszcza w sprawach, dotyczących społecznych reform.

W ostatni wtorek odbyła się interesująca rozprawa w senacie francuskim w sprawie sprzedaży dyamentów koronnych. Sen. Hébrard oświadczył, że sprzedane być mają tylko te kosztowności, które nie mają wartości ani historycznej ani dla sztuki. Pomimo to oburzają się jego koledzy Ravignan i Lufon de Saint Miir na samą myśl, aby berło Ludwika XVIII. i koronę Napoleona I. do jednego rzucić tygla. Dlaczego nie? — odpowiedział im Hébrard — skoro to *było* tylko teatralne berło, a do brzydkiej korony Napoleona zakradło się wiele fałszywych kamieni. Na wniosek Lofonda — aby dyamenty koronne wystawić ludowi na widok publiczny — zapytał Hébrard z ironią: „czy tak, jak restaurator wystawia za gablotką swe potrawy?“

Mimo oporu prawicy przeszedł artykuł I. Artykuł II. o przeznaczeniu funduszów ze sprzedaży odesłano raz jeszcze do komisyi. Wiadomo, że Izba postanowiła je przeznaczyć na robotników do pracy niezdolnych.

Na następnem posiedzeniu izby poselskiej w Paryżu wniósł poseł Barodet (ze stronnictwa radykałów) wniosek o rewizyę konstytucyi. Na oświadczenie jednak prezydenta ministrów Ferry'ego, że rząd zamyśla najdalej w maju przedłożyć rewizyę ustawy równocześnie w senacie i w izbie — wniosek Barodet'a, aby sprawę tę uznać za nagłą, odrzucono prawie jednomyślnie.

W kwestyi wyprawy madagaskarskiej, nad którą przeprowadzono dłuższą rozprawę — jak to już wczoraj w depeszy telegraficznej podaliśmy — zabrał głos Ferry, wykazując, że Francya posełając swe wojska w tak dalekie strony, nie inny miała cel, jak tylko jedynie cywilizatorski — również chciała ustalić prawa swe, datujące się od r. 1860 i 1868. — We wszelkich pokojowych a po kilkakroć wznawianych układach, jedyne wyrażono życzenie, aby stanąć mogła ugoda chroniąca tak Francuzów jak i inne ludy na północno-zachodniej stronie wyspy zamieszkałe, od prześladowania i niesprawiedliwości. Jest to bowiem rzeczą nie do wytłumaczenia, dlaczegoby samym tylko Francuzom nie wolno było na Madagaskarze nabywać posiadłości ziemskiej. Co się zaś tyczy kwestyi zwierzchności, to ta jest niemożliwą o tyle, że wywołałaby z Howasami walkę na śmierć lub życie i miałaby charakter polityki zaborczej. Chcąc postępować rozsądnie trzeba dążyć tylko do praktycznych rezultatów. Dziś — powiada p. Ferry — gdy sprawa w Tunisie jest ukończoną, a w Tonkinie zbliża się do szczęśliwego rozwiązania, dziś nie ma wcale powodu nowego przedsięwzięcia rozpoczynać. Gdyby jednak rokowania zawiodły, a nie pozostawało nam nic innego nad oręż, z pewnością niczego nie zaniedbamy, aby Howasów zmusić do ustąpienia z Tamanarivo.

Potem żąda mowca przyjęcia porządku dziennego, a zarazem proponuje, aby kwestyę kredytu poruczyć osobnej komisyi.

Wnioski Ferrego przeszły ogromną większością 450 głosów przeciw 32.

Anglicy odnieśli w Sudanie kilka nowych drobnych zwycięztw. Koło Tamanieb nieprzyjaciel pierzchnął przed nimi. Komunikacya telegraficzna z Berberem przywrócona. Nieprzyjaciel chroni się w góry z tamtej strony miasta Scherdy. Ogólnie utrzymują, że Mahdi utracił popularność, stronnicy jego skarżą się na ucisk podatkowy, a wojsko buntuje się, bo im żołdu nie wypłaca. Mimo to zbyt optymistycznem jest widocznie oświadczenie admirała Hewetta, iż kampanię należy uważać za ukończoną. Wszak Chartum jest jeszcze w niebezpieczeństwie, a wysłanie nowej załogi wymagałoby niesłychanych ofiar.

Kryzys gabinetowa we Włoszech nie została jeszcze dotąd formalnie załatwioną. Przyczyną jej nie tyle nowe ugrupowanie stronnictw, ile raczej niepopularność niektórych ministrów, zwłaszcza min. oświaty Bacellego. Już w czasie przedłożenia przez niego ustawy o reorganizacyi uniwersytetów. gabinet Depretisa był zachwiany, gdy jednak podczas wyboru prezydenta Izby, kandydat ministeryalny Coppino na 434 głosów otrzymał tylko 228, a 54 kartek oddano próżnych, to wydała się ta większość rządowa tak małą, że Coppino wahał się przyjąć wyboru, a gabinet podał się do dymisyi. Król Humbert porozumiewał się w kwestyi utworzenia nowego gabinetu z mężami różnych stronnictw, jak Mingettim, Farinim, Mancinim, Cairolim. di Rudinim zdaje się jednak, że Depretis rozporządzający większością w parlamencie zostanie u steru, a w składzie gabinetu kilka tylko zmian zajdzie. Gdyby Coppino został ministrem, byłby Biancheri kandydatem rządowym na prezydenta Izby. W całej tej kryzys to jedno jest ciekawą rzeczą, że historyczna lewica pod wodzą swych pentarchów zupełnie zachowuje się biernie.

Z Belgradu donoszą, że prawnik Zonicz został aresztowany za usiłowane przemycanie rewolucyjnych proklamacyj Nikoli Paszicza, przywódcy radykałów. Proklamacye te skonfiskowała policya. Pochodziły one z Neusatz.

Dnia 23 b. m. zebrało się w Nowym Yorku stronnictwo dynamitowe. Byrne i Most mieli w rocznicę komuny mowy wobec 3000 anarchistów. *Herold* zwraca uwagę rządu na te objawy i podżegania do różnych zbrodni, i wzywa go o zapobieżenie temu środkami ustawodawczymi. Żaden jednak inny dziennik nie przyłącza się do zdania *Herolda*.

Kółka rolnicze.

(*Wyciąg ze sprawozdania Centralnego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych za czas od 18 listopada 1882 do końca lutego 1884 przedłożonego na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa we Lwowie dnia 4 marca 1884*).

Z końcem roku 1882 na podstawie obowiązującego statutu, zaczęły się zawiązywać Kółka rolnicze, których liczba z upływem lutego br. doszła do 165-ciu. Powstały one w 54 powiatach, a w szczególności w 24 miastach i miasteczkach i 141 gminach wiejskich. W 151 Kółkach zorganizowanych wchodzą do Zarządów miejscowych Kółek:

a) jako przewodniczący: księża w liczbie 57, właściciele większych posiadłości 23, nauczyciele 9 rolnicy z mniejszych posiadłości 46, osoby innych zajęć 16.

b) jako zastępcy przewodniczących: księża 14, właść. większych posiadłości 12, nauczycieli 6, rolnicy z mniejszych posiadłości 99. osoby innych zajęć 10.

c) jako sekretarze: księża 8, właściciele więk. posiadłości 4, nauczyciele 77, rolnicy z mniej. posiadłości 43, osoby innych zajęć 19.

Liczba członków zwyczajnych w 165 kółkach wynosi 4.147 przeciętnie przypada na jedno Kółko 26-ciu członków; wyżej 100 członków zwyczajnych liczą Ujsoły 109, Czaniec 130, Kozy 198, prawie 100 bo 97 członków liczy Kółko w Bilce szlacheckiej i w Baryszu. W roku bieżącym w 47 Kółkach liczba członków wzrosła o 305.

Przed Walnem Zgromadzeniem 107 Kółek przedłożyło szczegółowe sprawozdania z czynności, z tych jedne miały ogólne zobrania członków przynajmniej co drugą niedzielę, niektóre odbyły w ciągu roku przeszło 30 zebrań, jak: Szówsko 31, Kozy 34, Prusy 36.

Każde Kółko posiada biblioteczkę. W tym celu centralny Zarząd rozesłał bezpłatnie 3.233 książek, 56 Kółek prenumeruje własnym kosztem *Niedzielę* lub *Wieńca* i *Pszczółkę*, a 61 otrzymuje te pisma w darze. Niektóre Kółka mają i ine pisma, a w szczególności *Samorząd* i *Gminę*, *Nowiny* i *Chatę*, *Gwiazdkę cieszyńską i Rolnika*.

W siedzibie Kółek rolniczych istnieje 26 sklepików chrześciańskich, 32 zaś Kółek oświadczyły gotowość założenia u siebie sklepików. Kółko rolnicze w Kozach, zawiązało u siebie Towarzystwo spożywcze, które dostarcza dla siebie i okolicznych Kółek potrzebnych towarów. Koszta założenia sklepików wykazały Kółka rolnicze w Bulowicach w kwocie 50 złr., w Czańcu 400 złr. w Grębowie 271 złr. 17 ct., w Ko ach 710 zł., w Łętowicach 70 złr. 70 ct., w Prusach 49 złr. 50 ct., w Rudniku 380 złr. i w Zaleszanach 300 złr.

W roku zeszłym ułatwił centralny Zarząd Kółkom rolnicym w celniejszych fabrykach na ratalną spłatę z opustem cen, nabycie różnych maszyn i narzędzi rolniczych za ogólną kwotę 761 złr. W roku bieżącym zgłosiły się o potrzebne narzędzia i maszyny gospodarskie Kółka roln. w Borzęcinie, Dąbrowej, Jagielnicy i w Kałuszu. Kółko roln. w Górnej wsi uchwaliło wypożyczać zakupioną kosztem Kółka sieczkarnię bezpłatnie dla członków, a innym po 30 ct. za dzień, zaś młocarnię członkom po cenie 30 ct., innym po 70 ct. za dzień. P. Słoński sekretarz Kółka roln. w Rożniatowie, nabywszy własnym kosztem extyrpatora i pług Sacka, wypożycza je bezpłatnie członkom rzeczonego Kółka.

W roku zeszłym wyjednał centralny Zarząd Kółkom rolniczym nabycie wyborowych nasion pastewnych, ogrodowych i zbóż za 1886 złr.

Co do potrzebnych zbóż i innych nasion na wiosnę w roku bieżącym, zgłosiły się dotąd Kółka w liczbie 31 o pośrednictwo w banku rolniczym. Zamówienia te wynoszą kwotę 2648 złr. 96 ct. Specyalnie co do lnu rygskiego zamówiło 16 Kółek 16 beczek w cenie 256 złr. Kółko roln. w Rożniatowie otrzymawszy w darze od centralnego Zarządu owies sybirski i od swego przewodniczącego ks. Babika i sekretarza p. Słońskiego inne nasiona, rozdzieliło takowe między członków z tem zastrzeżeniem, iż każdy z biorących obowiązanym będzie po zbiorze oddać taką samą ilość dla rozdania innym członkom Kółka.

Dzięki Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu we Lwowie rozdał centr. Zarząd w r. 1883 Kółkom 300 szczepów 4-letnich drzew owocowych bezpłatnie; na rok zaś bieżący ma przyobiecanych od tegoż Towarzystwa 500 sztuk.

Lustracye gospodarskie z popularnem pouczaniem o tem, w jaki sposób członkowie Kółka mogą w krótkim czasie o krok dalej posunąć swoje gospodarstwo i powiększyć dochody, odbyły się w kiku Kółkach po parę dni w każdym. Przekonawszy się o ważności tych lustracyi, centralny Zarząd postanowił je systematycznie przeprowadzać we wszystkich Kółkach, skoro uzyska potrzebne na ten cel fundusze.

Oprócz tego odbywały się w 7 Kółkach w powiecie lwowskim wykłady popularne o gospodarstwie rolnem, zaś 16 członków Kółek rolniczych z lwowskiego powiatu wzięło udział w kursie weterenaryi popularnej, urządzonym za staraniem Rady oddziału Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego.

Z inicyatywy Kółek rólniczych zaprowadzono 3 stacye subwencyonowanych buhajów, a w toku jest zaprowadzenie jeszcze 2 takich stacyj. Pan Słoński nabywszy buhaja rasy berneńskiej, ustanowioną opłatę za jednorazowe odlatowanie 2 złr., zniżył dla członków Kółka rolniczego rożniatowskiego na 50 ct.

Rada odziału Tow. gosp. we Lwowie ofiarowała dwie pary jagniąt 17-miesięczne półkrwi Cotzwald dla 2 Kółek rolniczych pow. lwowskiego z zastrzeżeniem, iż odbierający jagnięta, muszą się zobowiązać z przychowku oddać po jednej parze jagniąt dla innych w tymże samym powiecie.

W myśl okólnika centralnego Zarządu przystąpiło 9 Kółek do zbiorowego ubezpieczenia w Tow. wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie, a 17 Kółek zamierza toż samo uczynić. Oprócz tego w 15 Kółkach członkowie są już pojedyńczo w temże Towarzystwie ubezpieczeni, 5 zaś Kółek uchwaliło zaprowadzić u siebie straż pożarną i zakupić sikawki. Nadto członkowie Kółka roln. w Radochońcach, zamierzają się ubezpieczyć na książeczki udziałowe, a w Polance ubezpieczyło się trzech członków na życie.

Kółko roln. w Kałuszu wzięło inicyatywę w zawiązaniu niższej szkoły rolniczej, na co gmina tamtejsza ofiarowała 40 do 100 morgów dla użytku szkoły i dotacyę z funduszów miejskich.

Kółka roln. w Borszczowie, Kopyczyńcach, Myślenicach, Rożniatowie i Złoczowie uchwaliły zawiązać u siebie spółkę szewców i zaprowadzić handel skór. Ujsoły zaś uchwaliły zawiązać spółkę tkacką do wyrobów sukna dla ludu wiejskiego. Korczyna postanowiła założyć przędzalnię, na co hr. Szeptycki przyrzekł dać plac i materyał budowlany. Kółko w Dobieszynie czyni starania celem założenia szkoły koszykarstwa i rzeźbiarstwa dla chłopców, a szkoły koronkarstwa dla dziewcząt. Celem pozyskania zręcznych i wykształconych rzemieślników, Kółko w Radziechowy uchwaliło wysłać na naukę trzech uczniów do powroźnika i stelmacha, a Kółko roln. w Myślenicach, postanowiło wysłać ucznia do nauki garncarstwa. Wreszcie Kółko w Jaworniku postanowiło założyć u siebie cegielnię i piece do wypalania wapna.

W myśl okólnika centr. Zarządu co do kredytu, Kółka rolnicze biorą inicyatywę w zaprowadzeniu u siebie kas zaliczkowych.

Nakoniec zasługują na uwagę uchwały Kółka roln, w Golcowej, a mianowicie członkowie Kółka obowiązują się pod wykluczeniem nie rozpoczynać procesu sądowego bez porady Kółka, prowadzić księgi gospod. dochodów i rozchodów, korzystać z kredytu tylko w razie potrzeby; w Jaworniku zaś starać się o poprawienie gospodarstwa domowego, wybrać sędziów rozjemczych i nastręczać w zimie roboty uboższym.

Sprawy miejskie.

(*Pobór rekruta w Krakowie.*)

Tegoroczny pobór do wojska w Krakowie odbył się w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 26 i 27 marca 1884.

Komisya poborowa składała się z następujących członków:

P. prezydenta miasta dr. Weigla, Radcy magistratu Szymkiewicza, fizyka dr. Buszka, radców miejskich Wątorskiego i Mirtenbauma, c. k. kapitana Schaffarza, kapitana obrony krajowej Ringla, c. k. lekarzy pułkowych: dr. Schlossarga, dr. Schwarschnika, dr. Hampla, dr. Fischera i nadporucznika Wojakowskiego.

Wynik poboru jest następujący:

Ogólna liczba popisowych, urodzonych w latach 1864, 1863, 1862 i 1861 wynosiła 1481.

Z tej przypada na I klasę 655, na II 360, na III 284, na IV 182.

W ogólnej liczbie popisowych było chrześcian 796, izraelitów 685.

O uwolnienie czasowe od obowiązku stawania do wojska na mocy § 17 ustawy wojskowej wniesiono podań 71, z których przypadło na chrześcian 26, na izraelitów 45. Komisya uwzględniła podań 69, odrzuciła 2. Pomiędzy uwzględnionymi było chrześcian 25, izraelitów 44.

Do poboru stawiło się z I klasy poborowej 373, z II 290, z III 232, z IV 151.

Pomiędzy stawającymi było chrześcian 549, izraelitów 497.

Z tej liczby oddano do wojska z I klasy 48, z II 18, z III 16, z IV 7, razem 89, między nimi chrześcian 80, izraelitów 9.

Do komisyi rozpoznawczej przeznaczono 12, z tych 8 chrześcian, 4 izraelitów.

Na ten rok miasto Kraków miało dostarczyć: a) do linii 100, b) do rezerwy 10, c) do landwery 19.

Na rachunek tej liczby wzięto ad a) 89 wraz z 12 zaasenterowanymi ochotnikami od 1 stycznia 1884.

Niedobór czyni 11 do linni, 78 do rezerwy zapasowej, 41 do obrony krajowej. Uzupełnianie poczynając od 1 maja 1884 odbywać się będzie co czwartek w wydziale V magistratu, aż po koniec lutego 1885.

Nie stawiło się z klasy I 282, z II 70, z III 52, z IV 31, razem 435 popisowych, z tych 247 chrześcian, 188 izraelitów.

Popisowi, którzy się nie stawili podpadają rygorowi § 46 u. w. z d. 5 grudnia 1868 l. 151 D. u. p.

Z obcych stawało 100, z tych wzięto chrześcian 9, izraelitę 1, razem 10, uznano niezdatnych 90.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie we wtorek o godzinie 9 rano msza św. za duszę Zygmunta I.

Prezydent sądu kraj. p. Zborowski, który z d. 27 b. m. miał objąć czynności swoje, obejmie je dopiero — d. 4 kwietnia.

Przypominamy, że w niedzielę odbędzie się o godzinie 4 po południu odczyt utalentowanego powieściopisarza, p. Piotra Jaksy Bykowskiego „O Emirze Wacławie Rzewuskim“. Prelegent w tym celu umyślnie przybył do Krakowa. Kto miał sposobność czytać jego cenne utwory i ubawić się jego prawdziwie staropolskim humorem, ten skwapliwie pospieszy na wykład, tem bardziej zajmujący, iż szan. prelegent przechowuje żywą tradycyę licznych nieznanych dotąd szczegółów anegdotycznych z życia swego bohatera, który na zawsze pozostanie całkiem wyjątkową w dziejach naszych postacią.

W sali radnej magistratu zbierze się w poniedziałek o godzinie 10 rano komisya w sprawie postępowania edyktalnego, — celem rozszerzenia sieci rur przez tutejszy zakład gazowy w ulicach: Wolskiej, Długiej, Warszawskiej, Starowiślnej, Lubicz i Karmelickiej. o czem przypominamy właścicielom dotyczących realności, iżby nie zaniedbali wnieść do protokółu zarzutów swych przy oznaczonym powyżej terminie.

Z Uniwersytetu. Pp. Józef Peters, rodem z Nowego Sącza i Adam Jan Sołowij, rodem z Poturzycy w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Koncert p. W. Singera odbędzie się w dniu 2 kwietnia w sali redutowej z współudziałem pp. Bylickiego, Cinka, Ostrowskiego, Wrońskiego i amatorów. Program obejmuje: 1. Żeleński: Waryacye op. 31 na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. 2. Reinecke: Fantazya na skrzypce i fortepian. 3. Veit: Kwartet wokalny na 2 tenory i 2 basy. 4. Chopin: Ballada F-moll. 5. a) Svendsen: Romans. b) Brahms: Tańce węgierskie na skrzypce. 6. a) Liszt: Rhapsodya nr. 10. b) Strauss-Taussig: Walc „Man lebt nur einmal“ na fortepian. 7. Godard: Koncert na skrzypce.

Z plantacyj. Wiele i długo rozprawiano o potrzebie zniesienia ogrodzeń szpecących gazony. Potrzebie tej komisya plantacyjna postanowiła obecnie zadość uczynić. Zdawałoby się więc, że publiczność kierowana poczuciem porządku, dopomoże jej w poszanowaniu tego, co jest taką ozdobą naszego miasta. Tymczasem byliśmy wczoraj świadkami, jak podczas pogrzebu ś. p. Danka publiczność dla skrócenia drogi, rzuciła się na gazony i tratowała je, nie pomnąc ile zachodu i kosztu pociąga za sobą ich utrzymanie. Co na to poradzić?

Na przedstawienia trupy p. Chaumont zapowiedziane w dniach wielkiego tygodnia, wszystkie zamówienia na loże, które poczyniono w pierwszej chwili, obecnie podobno zostały wycofane. Nadchodzą za to dość częste zamówienia — z Kazimierza. Ciekawe!

Nowa linia telegraficzna zostanie założoną wzdłuż ulicy Gertrudy. Przy sposobności dotychczasowe słupy telegraficzne w mieście zamienione będą ozdobniejszemi, słupy zaś t. z. „kotwicowe“ całkiem będą zniesione. Przeprowadzenie urzędu telegraficznego do nowego budynku przy ulicy Grodzkiej nastąpi w d. 1 lipca.

Rewizye zarządzone przez magistrat w składach aptecznych i spirytusowych wykazały, iż wiele z tych składów nie odpowiada bezpieczeństwu publicznemu. Zarządzone będą z tego powodu środki ostrożności

„Tygodnik rolniczy“ w nr. 13 i 14 zamieszcza wierszowany utwór p. t. „Facyenda“ ramota agronomiczna wierszem przez Ex-Bociana. Dokończenie ma nastąpić w przyszłym numerze.

Jubileusz p. Aszpergerowej. Ze Lwowa telegrafują nam: „Wczoraj wobec szczelnie zapełnionego amfiteatru uczczono półwiekową pracę naszej zasłużonej artystki Aszpergerowej. Gdy podniesiono kurtynę, publiczność ujrzała scenę zapełnioną artystami, artystkami dramatu i komedyi, którzy otaczali kołem jubilatkę. P. Aszpergerowa wystąpiła w pięknym, białym stroju. Publiczność powitała ją prawdziwą burzą oklasków. Pierwszy przemówił p. Lubicz w imieniu artystów lwowskich, wręczając artystce wraz z p. Kwiecińskim wspaniałe album jako dar od kolegów i koleżanek. Przemówienie podnosiło wielką pracę p. Aszpergerowej, talent i zasługi, jakie położyła dla polskiej sceny. Następnie wręczały dary i wieńce różne deputacye: imieniem miłośników sceny sędziwy artysta p. Smochowski, imieniem publiczności lwowskiej p. Gubrynowicz, imieniem artystek p. Nowakowska. Dalej nastąpiły wieńce od artystów sceny krakowskiej i p. Hoffmam, dyrekcyi teatru lwowskiego i od kuratoryi, od młodzieży technicznej i akademickiej, od Koła literackiego, od redakcyi *Gazety Narodowej*, *Dziennika Polskiego*, od komitetu jubileuszowego etc. etc. Publiczność niezwykle była rozentuzyazmowana, a uroczystość przybrała cechę bardzo poważnej manifestacyi. — Przedstawienie „Balladyny“ wypadło świetnie. Wszystkim artystom i artystkom należą się słowa wielkiego uznania, za grę piękną i pełną przejęcia. Dzisiaj odbędzie się uczta na cześć znakomitej artystki. Dotychczas nadeszło około 50 telegramów z całej Polski. — Bliższe szczegóły listownie“.

Redakcya *Nowej Reformy* przesłała na ręce dyrekcyi teatru lwowskiego następujący telegram:

„W uczczeniu pięćdziesięcioletnich zasług, położonych dla sceny narodowej — przodującej talentem i spełniającej wysokie posłannictwo znakomitej artystce, przesyła wyrazy prawdziwego hołdu

Redakcya *Nowej Reformy*.

Gonitwy myśliwskie we Lwowie, które zeszłego roku na wiosnę zainteresowały gród nadpełtwiański, jak donosi *Kuryer lwowski*, powtórzą się i tego roku. Są już podobno liczne zgłoszenia młodzieży obywatelskiej, a termin rozpoczęcia naznaczony ma być na dzień 16 kwietnia bez względu, czy będzie deszcz czy pogoda.

Z Tarnobrzegu. Wiceprezes tutejszej Rady powiatowej p. Franciszek Greger, otrzymał od Wydziału krajowego następujące pismo, na które swą niezmordowaną, a tak skuteczną obywatelską pracą w całej pełni zasłużył:

„Na wiadomość, iż WP. opuszczasz okolicę, która była polem twej długoletniej a skutecznej działalności obywatelskiej postanowiliśmy, w tej chwili rozstania z otoczeniem ci drogiem i ciebie nawzajem ceniącem, wyrazić ci imieniem reprezentacyi kraju wyrazy uznania.

Uznanie to należy Ci cię w całej pełni: pojąłeś zadanie obywatela, jego obowiązki przedewszystkiem, zastosowane do ducha czasu i potrzeby chwili.

I dawniej, kiedy wszystkim tylko więcej bierna rola przypadła w udziale i teraz, kiedy przed kilkunastu laty rozwój ery konstytucyjnej pozwolił nam wziąć czynniejszy udział w życiu publicznem, nie brakło cię nigdzie, gdzie szło o dobro ogółu. Nie szukając rozgłosu, byłeś wszędzie, gdzie było trzeba popierając sprawę publiczną radą i czynem, czy szło o interes kraju, powiatu lub gminy, wszędzie i zawsze wytrwałeś wiernie i sumiennie na stanowisku i zostawiłeś dodatnie ślady swej czynności.

Wobec tego pragnąc uczcić Twoje zasługi wzorowego obywatela, obowiązkowego i wytrwałego pracownika w usługach samorządu, przesyłamy Ci wyrazy prawdziwego uznania i żywimy przekonanie, iż i w stronach, w których teraz zamieszkasz — kraj i społeczność zawsze na Twą pomoc liczyć może.

We Lwowie, dnia 26 lutego 1884.

Marszałek krajowy, *Zyblikiewicz m. p.* Członek Wydziału krajowego, *Podlewski m. p.*

Uniwersytet warszawski. Wkrótce przypada 70 letnia rocznica otwarcia pierwszego uniwersytetu w Warszawie. Z profesorów tej wszechnicy żyje dotąd tylko Romuald Hube, ze studentów około 30 prawników i kilku przyrodników. Do grona pierwszych zaliczają się zasłużeni mecenasi, jak: Wincenty Majewski, Grabowski, Helcel i Bogusławski, oraz kilku członków b. senatu. Rocznica ma być podobno uroczyście obchodzoną.

Dochody literatów we Francyi. Jakie zyski cią-

gną z literatury autorowie francuscy, świadczy następujący rachunek, zestawiony przez *Berliner Börsen Ztg.*, która oblicza ile też przyniosła i przynieść może jeszcze p. Ohnetowi jego powieść: „la Maitre de forge", przerobiona obecnie na komedyę. Powieść ta miała dotychczas 112 wydań po 1000 egzemplarzy, od każdego egzemplarza otrzymywał autor pół franka, dotąd zatem miał z niej dochodu 56 tysięcy fr. Komedyę zaś grano już przeszło sto razy z rzędu, pierwsze sto przedstawień przyniosły 609.500 franków, z których autor otrzymał 12 prct., czyli 73.140 franków, bilety autorskie przyniosły mu 5000 franków, nadto sprzedał prawo przedstawiania sztuki na prowincyi we Francyi, oraz w Belgii, we Włoszech i w Ameryce za 40.000 franków. Dotąd zatem powieść i komedya przyniosły mu 174.000 fr., a że powodzenie utworu trwa dalej przypuszczać można, iż co najmniej razem przyniesie swemu twórcy 250.000 fr.

Towarzystwo wstrzemięźliwości. W stanicy Aksajskiej w ziemi kozaków dońskich założono niedawno towarzystwo wstrzemięźliwości. Zdawałoby się zatem, że pijaństwo ustanie, tymczasem stało się stow. powodem jeszcze większej czci dla Bachusa. Jak powiada *Ruskij Kuryer* rzecz się tak miała: Z początku wszystko szło dobrze, nie było pijaków — aż nagle znowu zaczyna ich pojawiać mnóstwo. Zkąd? — pytają protektorowie towarzystwa wstrzemięźliwości. Szukają, śledzą i dochodzą do przekonania, że powodem tego jest założona nad Donem fabryka... wody kolońskiej. Woda kolońska, a pijaństwo — któżby wpadł na myśl, że są w związku, a jednak tak było, bo ów „Narodnyj O-de-kołon" za często się rozchodził pomiędzy ludem. Flaszka kosztuje tylko 7—8 kopiejek, a napój posiada moc 42 do 45 stopni. Perfumują więc sobie gardła kacapy, wprawiając w prawdziwy kłopot akcyzę, która dotąd perfum nie mogła uznać za wódkę i odpowiednio opodatkować.

Czółna papierowe zaczynają coraz bardziej w Ameryce wchodzić w użycie. Największem do tej fabrykacyi jest papier, wyrabiany z konopi Manilla, którego dziewięć arkuszy tworzy ściankę czółna grubości trzech milimetrów. Arkusze rozciągają się na modelu z drzewa, przyklejają jedne na drugie, a następnie po wysuszeniu i wyjęciu modelu, czółno zostaje powleczone nieprzemakalnym pokostem. — Obecnie w jednej z głównych amerykańskich fabryk rozpoczęto wyrób papierowej szalupy, długości 8 metrów, ze ścianami grubości 10 milimetrów, która ma być poruszana... parą. Główną zaletę paperowych czółen stanowi ich nadzwyczajna lekkość.

Przedstawienie dramatyczne głuchoniemych. W londyńskiej szkole głuchoniemych, założonej i prowadzonej przez znaną w Anglii filantropkę, panią Groom, odbyło się w tych dniach przedstawienie dramatyczne, jedyne w swoim rodzaju. Mianowicie głuchoniemi odegrali wobec widzów także przeważnie głuchoniemych, słynną komedyę „Szkoła skandalu" i jakąś jednoaktową farsę. Mowę zastępowały znaki. Gdy artyści na scenie gestami i palcami wyrażali myśl autora, widzowie w sali w ten sam sposób dzielili się jedni z drugimi doznanemi wrażeniami i tylko od czasu do czasu oklaski przerywały uroczystą ciszę.

Nominacye. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jacka Musiała w Przegini duchownej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Przegini duchownej; nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Horpinie, Aleksandrę Kryłowską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły etatowej i nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Kałuszu, Wandę Kisielewską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Babinie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Trzeci odczyt ks. Pawlickiego „o pozytywizmie" zgromadził wczoraj w piątek mniejszą jeszcze liczbę słuchaczy od dwóch poprzednich, pomimo zgodnego nawoływania obu dzienników, nie idących zwykle z sobą w parze. A jednak przedmiotowi wykładu aktualności odmówić nie można: nie brak w naszem mieście żarliwych zwolenników pozytywizmu, nie brak i żarliwszych jeszcze przeciwników: jeśli pierwsi nie przyszli na wykład, obawiając się, że usłyszą kazanie przeciw nim wymierzone, tem bardziej dziwić się należy drugim, którzy tem namiętniej uderzają na pozytywizm, czem mniej mają o nim pojęcia. Jest to z ich strony w całem znaczeniu tego słowa „ślepa wiara", wiary jednak takiej w sprawie ściśle naukowej, niezawodnie nawet sam prelegent nie poczytałby im za „zasługę". Co do nas, podjęcie się niewdzięcznego zadania, poczytujemy szan. prelegentowi za prawdziwą zasługę, jakkolwiek nie podzielamy sądu jego o tym kierunku filozoficznym i o metodzie pozytywnej. Zarówno zwolennicy jak przeciwnicy pozytywizmu z wykładów ks. Pawlickiego rzeczywistą mogli odnieść korzyść, jakkolwiek bowiem wcale one nie dawały jasnego o pozytywizmie wyobrażenia, niemniej były wyczerpującem streszczeniem zarzutów przeciw niemu podnoszonych. To wiele. Sąd ks. P., chociaż bezwarunkowo niekorzystny, odznaczał się godną najwyższego uznania miarą w swej treści i formie; nie przybrał go szan. prelegent w szatę patetycznych anatematów, jak się to w podobnych kwestyach dziać zwykło, ale starał się uzasadnić rozumowaniem. To bardzo wiele i prawdziwą dla słuchaczy było nowością. Ocena wreszcie polskich autorów i pism pozytywistycznych, acz bardzo nieprzyjazna, wolną jednak była od tych podejrzywań i inwektyw, z któremi co krok u nas spotkać się zdarza, a które w nieuprzedzonych oburzenie tylko obudzić są zdolne. Owszem wyraził nadzieję, że głębsze i gruntowniejsze studya doprowadzą pozytywistów naszych do rozbratu z mylnym kierunkiem. Taką samą nadzieję godną człowieka dobrej woli, żywią także pozytywiści o swoich dobrej woli przeciwnikach.

Poprzedziwszy nasze sprawozdanie z ostatniego odczytu ks. P. ogólną jego wykładów charakterystyką, czegośmy czuli potrzebę, a nawet poniekąd obowiązek, krótko już tylko możemy podać treść wczorajszego wykładu. Śmiałe bardzo twierdzenie, że pozytywistów zagranicą już nie ma, to jest, że nie są niemi ci, których świat tak nazywa, ani nawet ci, którzy się sami tak mienią, — uzasadniał prelegent w ten sposób, iż starał się wykazać z jednej strony odstępstwo od zasad Comte'a, z drugiej zaś różne odcienia, dozwalające, jego zdaniem, zaliczać mniemanych pozytywistów do różnych innych szkół filozoficznych. Wahał się natomiast w oznaczeniu tego, co im jest wspólne, mimo zacytowania dość jasnej w tej mierze definicyi Ochorowicza. Poszukiwał kryterium wspólności w sposób, którыby właściwym był przy dociekaniu zasad wiary jakiego wyznania, ale nie przy określeniu kierunku filozoficznego. Dowodził, że pozytywistom z trudnością przychodzi określić, czem się „metoda pozytywna" różni od „naszej" i doszedł do wniosku, że jest to metoda nie nowa, używana zawsze z pożytkiem w naukach specyalnych, że zatem pozytywizm niczego wiedzy nie przysporzył, ale owszem uszczuplił ją, ograniczając się na badaniu faktów i praw niemi rządzących, a usuwając z dziedziny umiejętności dociekanie istoty rzeczy, przyczyn, kwestyj metafizycznych i teologicznych, jako nieprzystępnych dla rozumu ludzkiego. Jakkolwiek pozytywizm w tej, zdaniem swem, niedociekalnej sferze nic nie twierdzi i niczemu nie przeczy, niemniej prowadzi ten kierunek w praktyce do materyalizmu, a w teoryi do sceptycyzmu, w dziedzinie specyalnych nauk panować będzie „relatywizm", a klątwą szkoły będzie „fenomenalizm". W krytycyzmie Kanta upatruje prelegent wszystkie idee pozytywizmu. Dualizm dzielący sferę wiary od sfery nauki, niczego nie zbuduje. Z bardzo skąpo podanej bibliografii polskiej literatury pozytywistycznej dzieł oryginalnych i tłomaczonych, znalazła łaskę w oczach prelegenta tylko „Historya materyalizmu" Lange'go. W konkluzyi poczytuje prelegent pozytywizm za nieprzyjaciela wszystkiego tego, co dotąd narodowi polskiemu było święte, dla tego nie ma on u nas warunków życia, a w ogóle nie ma racyi bytu. Ks. Pawlicki utrzymuje, że wiara w wieku XIX daleko jest silniejsza niż była dawniej, jeśli więc z nią pozytywizm walczy, to niczego nie dokonał.

— W dalszym ciągu Wydawnictwa Macierzy Polskiej wyszła książeczka 13: „O pracy i własności", opowiedział A. Wilczyński (autor „Pamiętników komendanta") i książeczka 14: „Zamożny gospodarz", obrazek z życia ludu wiejskiego, przez Antoniego Maślankę, gospodarza z Zubrzy pod Lwowem".

— 19-ta już z powieści historycznych J. I. Kraszewskiego pojawiła się w druku p. t. „Jadzka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik". Najnowsza ta powieść w 4 tomach naszego nestora obejmuje czasy pierwszych Jagiellonów do Zygmunta.

— W ostatnim (12) numerze *Wędrowca*, o którego świetnym rozwoju donosiliśmy, prócz wielu innych artykułów i „Szkiców z Poznańskiego" T. T. Jeża z illustracyami St. Witkiewicza, zwraca szczególną uwagę artykuł: „Z pamiątek po Adamie Mickiewiczu", w którym ceniony wysoce krytyk warszawski, p. Chmielowski zajmuje się nieznanym dotychczas listem autora „Dziadów", datowanym z Wilna dnia 29 marca 1822 r. List ten, udzielony p. Chmielowskiemu przez syna genialnego poety pana Władysława Mickiewicza, ma wejść kiedyś w czwarty tom „Korespondencyi". Illustracye *Wędrowca* znajdują ogólny poklask, są bowiem rzeczywiście bardzo piękne i artystycznie wykonane.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa pszczelniczo-ogrodnicza w r. 1884. Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze urządza w bieżącym roku w Tarnopolu krajową wystawę produktów pszczelnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa, w połączeniu z wystawą przemysłu domowego. Wystawa powyższa, pod prezydencyą Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, trwać będzie od 26 września włącznie do października b. r. Ze względu na doniosłe ekonomiczne i humanitarne znaczenie przemysłu domowego, postanowiła sekcya wystawowa, dla tegoż przemysłu utworzona, już teraz zwrócić uwagę światłych i o dobro kraju dbałych obywateli na powyższy dział wystawy tarnopolskiej. — Wyroby celniejsze będą premiowane, a odszczególnione przez komitet lub publiczność zakupywane. Komitet wystawowy przyjmuje przy uboższych wystawcach nietylko koszta wystawienia okazów, ale w wypadkach uwzględnienia godnych także i koszta przesyłki przedmiotów na wystawę.

Co się tyczy przedmiotowego zakresu tego działu wystawy, przyjmowane będą wszelkie wyroby krajowego przemysłu domowego, a mianowicie wszelkie tkaniny, jak n. p. sukna tak zwane domowe, koce, kilimki, pasy tkane, płótna, koronki itp., okazy gotowej odzieży, z powyższych wyrobów sporządzone, oraz tak zwane roboty kobiece. Wyroby z drzewa, ze skóry, z żelaza i z innych metali, wyroby koszykarskie, snycerskie, kołodziejskie, garncarskie, kamieniarskie itp., materyały do powyższych wyrobów służące, jak np. wełna, przędza itd. Bliższe postanowienia i programy wystawy podawane będą później przez dzienniki krajowe, a wszelkie odnośne zapytania listowne należy adresować do p. T. Fedorowicza, zastępcy przewodniczącego sekcyi przemysłowej, Klebanówka p. Bogdanówka.

Z pszczelnictwa. Założenie wielkiej pasieki przez warszawskie muzeum pszczelnicze w Wilanowie, kosztem p. Augustowej Potockiej, dochodzi do skutku. W przyszłym tygodniu roboty przedwstępne w tym celu będą już rozpoczęte w dobrach wilanowskich. Pasieka ta, oprócz kierunku przemysłowego, założoną będzie głównie, jako szkoła gospodarstwa pszczelniczego dla okolicznych włościan. Co się tyczy otworzenia filii muzeum pszczelniczego w Berdyczowie, nadmieniamy, że hr. Ledóchowski zgadza się na umieszczenie jej w swojej realności, która ze względu dogodnych warunków byłaby najodpowiedniejszą nietylko na gromadzenie zbiorów, ale i na urządzenie stacyi doświadczalnej i wykładów praktycznych pszczelnictwa.

Przeciw pladze rolników. Dr Nesler z Karlsruhe, podaje następujący sposób przyrządzania lepu, którym najłatwiej wyłowić myszy, niszczące zboże w spichlerzach i stodołach. W gorącej wodzie należy rozpuścić 5 części zwykłej smoły, 5 części kalafonii, 2 części sadła wieprzowego, 2 części stearyny i 1 część terpentyny weneckiej. Masą tą należy powlekać paski płótna i układać na klepiskach w spichlerzach i w pobliżu otworów mysich. Skutek, według dra Neslera, ma być niezawodny.

Nafta rosyjska. Z Petersburga piszą do *Vossische Ztg.*: W ubiegłym tygodniu odbyła się w Petersburgu konferencya przedstawicieli rosyjskich dróg żelaznych, w której przyjmowali udział także delegowani kilku kolei niemieckich. Rezultatem konferencyi jest, że koleje rosyjskie postanowiły wprowadzić możliwie najniższą taryfę za przewóz nafty z Carycyna do Eydkun, mianowicie w ilości 9 kop. od puda w pełnym wagonie. Kolej wschodnia zdecydowała się na zaprowadzenie u siebie specyalnych wagonów do przewozu nafty, podług wzoru istniejących na kolejach rosyjskich, w skutek czego urządzenie wielkich składów na granicy niemieckiej będzie w części już zbyteczne, gdyż nafta wprost z rosyjskich będzie przelewaną do wagonów niemieckich.

Dla wiadomości właścicieli ogrodów. W r. b. jak zapewniają ogrodnicy, zagrażają drzewom owocowym gąsienice, których zarodki w olbrzymich ilościach znajdują się na szczytach gałązek. Należy więc baczną zwrócić uwagę na te szkodniki i niszczyć je rano i wieczorem.

Rząd węgierski ogłosił subskrypcyę na 100 milionów konwersyjnej 4% renty po kursie 77¼ za sto.

Ostatnie wiadomości.

Na tajnym konsystorzu dnia 24 b. m., jak donoszą, mianował papież pięciu biskupów sufraganów dla dyecezyj polskich, a mianowicie: ks. Kazimierz Ruszkiewicz, rektor i profesor teologii w seminaryum warszawskiem, sędzia generalny konsystorza warszawskiego mianowany został sufraganem warszawskim; ks. Cyryl Lubowidzki, b. administrator dyecezyi łucko-żytomirskiej, mianowany sufraganem łucko-żytomirskim; ks. Antoni Baranowski, profesor teologii w seminaryum duchownem żmujdzkiem mianowany sufraganem żmujdzkim; ks. Henryk Piotr Dołęga Kossowski, proboszcz i rektor akademii duchownej w Warszawie, mianowany sufraganem płockim; wreszcie ks. Karol Pollner prałat, archidyakon kaliski, sufraganem kaliskim. Liczba biskupów w Królestwie Polskiem pomnożyła się w ten sposób o trzech nowych dostojników i wynosi obecnie 11. W krajach zabranych, t. j. na Litwie i Rusi, liczba nowych dostojników kościelnych pomnożyła się o 2, i wynosi obecnie 6.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 marca. Poseł Hausner, który jeszcze przedwczoraj podczas posiedzenia komisyi budżetowej zasłabł tak, że nie mógł dokończyć mowy w sprawie indemnizacyjnej, ma się dzisiaj gorzej, i podobno dostał lekkiego krwotoku.

Wiedeń, 29 marca. Zeithammer wykazywał podczas wczorajszych rozpraw w sprawie ugody indemnizacyjnej, że opozycya Lienbachera ma charakter czysto agitacyjny. Przemówienie to zrobiło wielkie wrażenie na obecnych podczas tych obrad posłach włościańskich, na których Lienbacher stara się wpływ wywrzeć.

Dep. Sturm złożył pod koniec rozprawy oświadczenie w imieniu lewicy, że lewica nigdy niczego innego nie chciała, jak tylko wyjaśnienia stosunku, że obrachunek między państwem a Galicyą nastąpić może dopiero po roku 1898 — i że wcale nie zaprzecza, iż do tego czasu rząd obowiązany jest Galicyi rocznie po 2.625.000 złr. wypłacać ze skarbu państwa.

Wiedeń, 29 marca. Doniesienie *Maehr. Tagesbote* o zmianie rządu austryackiego jest pozbawione wszelkiej podstawy.

Wiedeń, 29 marca. Rząd trwa na zajętem dawniej stanowisku, że wnioski komisyi w sprawie regulacyi kongruy tylko w takim razie będą wykonalne, jeżeli Rada państwa przyjmie równocześnie te projekta rządowe, które zmierzają do podniesienia dochodów skarbu państwa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 marca. Izba poselska przyjęła wnioski komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1878. Projekt ustawy o najwyższej Izbie obrachunkowej z powodu choroby referenta Hausnera, usunięty z porządku dziennego. Petycye licznych gmin ruskich, aby z planu naukowego ruskich szkół ludowych wykreślić język polski jako przedmiot nauki, zostały przekazane rządowi do zbadania i ewentualnego poczynienia potrzebnych zarządzeń.

Wiedeń, 29 marca. W dalszym ciągu posiedzenia Izby poselskiej odstąpiono rządowi liczne petycye. Fuerth interpeluje prezydenta ministrów, czy byłby skłonnym w myśl swego konstytucyjnego prawa działać w tym kierunku, aby ministerstwo spraw zagranicznych u rządu egipskiego poczyniło kroki celem najszybszej a pełnej wypłaty, przyznanego przez tenże rząd austryackim poddanym wynagrodzenia około 7 milionów franków. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń, 29 marca. Między petycyami, które Izba poselska dziś odstąpiła rządowi, są petycye licznych gmin galicyjskich o pozwolenie brania solanki — petycye gmin ruskich o ochronę przed agitacyą za zniesieniem ruskiego kalendarza i petycya filialnego towarzystwa rolniczego w Cieszynie o zaprowadzenie na Śląsku ustawy przeciw pijaństwu, obowiązującej w Galicyi.

Wiedeń, 29 marca. Izba panów przyjęła bez rozpraw prowizoryum budżetowe na miesiąc kwiecień — tudzież w drugiem i trzeciem czytaniu projekty do ustaw o kolejach lokalnych Fehring-Fuerstenfeld, Asch-Rossbach i Budziejowice-Salnów, i o umorzeniu kosztów budowy tryesteńskiego portu. Do komisyi ekonomicznej w miejsce Haerdtla wybrany Hugo Thurn-Taxis, a powołani zarazem do niej specyalnie dla ustawy naftowej Ludwik Wodzicki i hr. Koziebrodzki. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wiedeń, 29 marca. Komisya obradująca nad kwestyą stempla dziennikarskiego przyjęła wniosek pos. Fanderlika, aby znieść stempel od dzienników. — Zastępca rządu, radca dworu Freiberg-Chieri oświadczył jednak powtórnie, że rząd nie może się zrzec dochodu z tej opłaty.

Petersburg, 29 marca. Sąd przysięgłych w Nowomoskowsku w gubernii jekaterynosławskiej, z pomiędzy 21 włościan biorących udział w zeszłorocznych antisemickich zaburzeniach we wsi Orłowszynie — uznał 20 winnymi — poczem 9 z nich zasądzono na karę aresztu lub więzienia od 18 dni do 8 miesięcy — a 11 oddano sądowi pokoju, celem wymierzenia kary. — Obrońcy zasądzonych założyli odwołanie.

Paryż, 29 marca. Ks. Albany, syn królowej angielskiej umarł dzisiaj rano w Cannes, w skutek skoku, który wykonał wczoraj wieczór w towarzystwie pływackiem.

Londyn, 29 marca. Lord Granville zawiadomił Izbę gmin, a Hartington Izbę lordów, o śmierci księcia Albany. Obaj sprawozdawcy dodali, że nie stawiają wniosku, aby z tego powodu odroczyć posiedzenie Izby, gdyż dotąd nie było podobnego precedensu. — Zarazem zapowiedzieli na poniedziałek wniosek o uchwalenie adresu kondolencyjnego do królowej i do księżnej Albany.

W Izbie lordów Carnarvon, a w Izbie gmin Northcote, wyrazili głęboki żal z powodu tego wypadku.

Rzym, 29 marca. W kołach parlamentarnych zapewniają, że nowe ministerstwo stanowczo już się ukonstytuowało. — Depretis, Mancini, Magliani, Genala i Del-Santo zatrzymują swe teki. Grimaldi ma objąć tekę rolnictwa, Ferracini sprawiedliwości, Bertole wojny, a Coppina oświaty.

Kair, 29 marca. Według doniesień z Suakimu, przybyło tam wielu dotąd nieprzyjaznych dla Anglii szejków i poczynili zapewnienia przyjaźni, przyrzekając wszystko uczynić, aby przy pomocy innych szejków Osmana Digmę wziąć do niewoli. Ludy przez tych szejków reprezentowane liczą około 5000 mężczyzn i zamieszkują okolice między Suakimem a miastem Kassala. Inni szejkowie zaręczają, że oczyszczą drogi do Berberu. Jeden oddział jazdy i dwa pułki piechoty ma wsiąść jutro na okręty.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 marca 1884.	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·—	79·95
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·45	95·[illegible]
„ srebrna	81·05	80·95
„ złota	101·[illegible]0	101·85
6% Renta złota węg.	121·80	121·8[illegible]
4% Renta złota węgierska	91·60	91·70
Losy z r. 1860	[illegible]36·60	136·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	843·—	843·—
„ kredytowe austr.	3[illegible]1·90	323·7[illegible]
Londyn	121·30	121·55
Napoleondor	9·61	9·61
Lombardy	143·70	143·90
Losy z r. 1864	170·2[illegible]	17[illegible]
Akcye Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]·50
Akcye Lwow. Czer.	18[illegible]·[illegible]0	179·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	158·—	157·75
Obl. Indem. galic.	100·—	1[illegible]0·—
Losy Prem. Węg.	116·75	116·50
Akcye kol. Kosz. Bognm.	147·25	14[illegible]·2[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	186·50	186·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·5[illegible]	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·25	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	17[illegible]·25	174·50
Marka	59·25	59·30
Ruble	122·75	123·50
Dukat	5·68	5·68

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 29 marca 1884		
Banknoty austryac.	168·75	16[illegible]·65
Wiedeń	168·[illegible]0	168·5[illegible]
Warszawa	207·—	20[illegible]·[illegible]0
Ruble	2[illegible]7·5	[illegible]08·5[illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	63·90	64·—
4% „ likwidacyjne	56·20	56·40
Akcye Karola Ludwika	125·40	12[illegible]·7
„ kredytowe	558·—	559·[illegible]0

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Patentowane dla wszystkich krajów austro-węgierskiej monarchii.

P. dr. T. Werner w Wrocławiu pisze w październiku 1883 do wynalazcy:

„Patentowany przez c. k. rząd austro-węgierski, przez pana wynaleziony i wykonany przyrząd elektryczny badałem w moim zakładzie pod względem fizycznym, chemicznym i praktycznym. Przekonałem się, że jest to przyrząd złożony ze słupa Wolty, urządzony według najnowszych wyników umiejętności, łatwy do użycia, dający się do każdej części ciała bez żadnych trudności zastosować — a praktycznie przytem zauważyłem, iż prąd elektryczny, przyrządem pańskim wzbudzony, krąży jednostajnie i bez zmian w natężeniu. Mogę przeto poświadczyć, że jestto najlepszy ze znanych mi przyrządów i nadaje się doskonale do zastósowania. Urządzenie jest trwałe i silne, wzniecenie prądu nader tanie i dające się przez każdego, nawet nie znawcę, uskutecznić. Przyrząd pański jest więc równie dla lekarzy jak dla publiczności pożądanym wynalazkiem".

Dyrektor politechnicznego zakładu i pracowni chemii rozbiorowej, *dr. T. Werner*, przysięgły chemik i znawca.

Przyrząd nastawiony do natychmiastowego użycia, opakowany w skrzyneczce, rozsyłany bywa za przysłaniem 42 marek. Leczy skutecznie choroby, jak reumatyzm, podagrę, kurcze, padaczkę, bezsenność, cierpienia w stawach, bezwładność członków, bole głowy, darcia, przypadłości nerwowe, melancholią itd. — osobom zwłaszcza starym i chorowitym dodaje otuchy i zachęca do ruchu.

Szczególnie zbawiennie budzi elektryczność przedwcześnie zużyte siły męskie; w tym celu sporządzony jest osobny większy aparat dla starszych panów, światowców i bezdzietnych małżonków — na żądanie z objaśnieniami osobny prospekt.

Skład patentowanego dla wszystkich europejskich państw przyrządu posiada **elektro-techniczna fabryka w Szczecinie** — tam też zgłaszać się należy z zamówieniami i pieniężnemi przesyłkami.
Electrotechnische Fabrik in Stettin. (Deutschland).

Ostrzeżenie.

Wszelkie naśladownictwo ścigane będzie sądownie z największą surowością.

Listy przyjmuje się tylko w języku francuskim lub niemieckim. 216 7-25

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium" (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Kraków, dnia 29/3.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	12[illegible] —	123 25
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 58	9 65
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	96 75	97 75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 25	100 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 25
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 75	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 —	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 80	88 70

Lwów, dnia 26/3.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
6 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 80

Warszawa, dnia 26/3.

	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	98 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	98 50

Wiedeń, dnia 28/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4 2/5% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 80	79 95
4 1/5 „ „ „ srebrna „ „ 100	80 95	81 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 75	101 95
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 35	95 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 80	124 80
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 60	137 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	144 75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	170 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	169 50	170 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	12[illegible] 75	122 85
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 65	91 80
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 60	88 75
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	95 20	95 60
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	113 80	114 10
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 [illegible]	100 25
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 75	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 75	115 25
5 „ „ „ 1878 „ 1	108 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	28 80	29 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	19 70	19 90
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	120 75	121 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 6	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 75	— —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 50	98 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 30
4 1/2% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 70
4% „ „ „ „ „ 100	94 15	94 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 50	106 —
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	10[illegible] 75	101 25
5% Kosz.-Bogum na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 50	97 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	97 75	98 25
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	78 —	78 25
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 05	102 35
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 90	98 1[illegible]
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	142 50	143 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 25	9[illegible] 50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	96 40

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	174 —	174 50
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	111 50	— —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 25	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 65	12 80
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 50	6 65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Salm na 40 złr. m. k.	52 75	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 —
St. Genois na 40 złr.	[illegible]	48 —
Stanisławowskie na 20 złr.	[illegible]	22 50
4 1/2% Tryestyńskie na 100 złr.	[illegible]	37 —
4% „ na 50 złr.	[illegible]	57 —
Waldstein na 20 złr.	[illegible]	29 50
Windischgraetz na 20 złr.	[illegible]	38 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
[illegible]% Anglobank na 120 złr.	1[illegible]6 75	117 25
[illegible] „ Bankverein Wiener na 100 złr.	109 50	110 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	323 70	324 10
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	326 50	327 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	113 —	113 25
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	843 —	845 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 75	111 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	173 —	173 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2692 —	2697 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 25
5 „ Karola Ludwika na 210 „	297 75	298 25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 —	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	176 50	177 —
5 „ Rudolfa na 200	180 —	180 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	174 50	175 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 300	315 —	316 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 60	144 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 90	9 92
Funty szterlingi „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 05	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	122 75	123 —

KSIEGARNIA
G. GEBETHNERA i SRÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład następujące dzieła:

Alf. Na greckiej lirze. 1 złr. 50 ct.
Aspiracye polityczne porozbiorowe narodu polskiego, napisał Stanisław Z.... wyd. 2gie. 4 złr.
Bukowski Julian ks. Dzieje reformacyi w Polsce, tom I: Początki i rozprzestrzenienie się reformacyi, z mapą dyecezyi krak XVI wieku. 4 złr. 50 ct.
— Odpowiedź na krytykę ks. Chotkowskiego. 10 ct.
Buszczyński Stefan. Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość, 3 zesz. 4 złr. 25 ct.
Chotkowski Wł. ks. Mowa na pogrzebie hr. Arsena Kwileckiego. 1 złr. 20 ct.
— O ideale politycznym Z. Krasińskiego. 50 ct.
— Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu Dziejów reform. ks. Bukowskiego. 60 ct.
— Rozszerzanie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII w. 1 złr. 20 ct.
— Wacław z Potoku Potocki i jego pisma. 50 ct.
Dobszewicz Tomasz ks. Wspomnienia z czasów, które przeżyłem. 1 złr. 25 ct.
Jaśkowski J. N. Poezye, z portretem autora. 2 złr.
Kallay B. Na granicy wschodu i zachodu. 65 ct.
Kleczyński Józef dr. Miejskie biura statzstyczne. 30 ct.
Krzymuski Edmund dr. Teorya karna Kanta ze stanowiska jego ogólnej nauki o rozumie praktycznym. 1 złr. 50 ct.
Pawlicki Stefan dr. O początkach chrześciaństwa. 1 złr. 25 ct.
Podróże moje za Pireneami, skreślił turysta rolnik. 1 złr. 20 ct.
Rembowski Aleksander. Sejm czteroletni Kalinki. studyum krytyczne. 1 złr.
Skrzyński St. Andrzej hr. Zamoyski, wyd. 2gie. 2 złr. 50 ct.
— Rys gospodarstwa krajowego w Galicyi. 50 ct.
Słowacki Juliusz. Horsztyński, dramat zdefektowany w 5 aktach, uzupełnił J. Mien. 1 złr. 50 ct.
Smolka St. Wstępny wykład przy objęciu katedry historyi polskiej na Uniw. Jag. 40 ct.
Sokołowski Maryan. Wystawa zabytków z czasów Jana III w Sukiennicach krakowskich w r. 1883. 70 ct.
Teka Nieczui, posłanie JMP. Nieczui do Małych Polaków i Czerwonych Rusinów, a które też i Wielcy Polacy na czas sobie czytać mogą dla zbudowania i krotochwili. 2 złr.
Tomkowicz St. i Mycielski Jerzy. O wystawie jubileuszowej zabytków z epoki Jana III. 60 ct.
Ziemięcki T. N. Wystawa historyczna wiedeńska w zestawieniu z wystawą krakowską z czasów Jana III. 60 ct. 254 3 3

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884

Atzgersdorfska
cesarska kasza perłowa
nadzwyczaj delikatna.
Specyalne łuskane ziarna strączkowe:
Łuskany groch cukrowy zielony,
" " żółty,
" " szablasty,
Łuskana soczewica,
" kasza owsiana i hreczana, 39 8 10
opakowane w kartonach po 500 gramów.

Powyższe artykuły **z c. k. uprz. atzgersdorfskiej fabryki kasz i łuskanych ziarn strączkowych w Wiedniu** otrzymują się z najszlachetniejszych materyałów surowych z największą starannością, a zasługują na szczególne zalecenie dla delikatnego smaku i wielkiej wartości odżywczej, jako bardzo zdrowy pokarm.

W **Krakowie** mają je na składzie firmy: PP. M. Jawornicki, Jan Mika i Sp., Jan Janiga, Łazarz Landau. Franciszek Lenert, F. Feik, A. Liebeskind, Jakób Barberowski, A. Ciszewska.

Złoty medal z wyst. kucharskiej w Wiedniu 1884.

Holenderska
karma dla cieląt.

Znakomity i niezbędny środek w chodowli bydła. uznany przez wszystkie powagi weterynarskie, odznaczony wieloma medalami na różnych wystawach zagranicznych, a mianowicie w krajach. w których chów bydła rasowego wysoko rozwinięty, jak w Holandyi, Szwajcaryi, Anglii i wielu innych, — **wzmacnia budowę całego organizmu, nadaje silny rozrost szkieletu i oddziaływa w wysokim stopniu na zwiększenie i poprawność rasy,** dlatego też środek ten zjednał już sobie stosunkowo w krótkim czasie jak najszersze rozpowszechnienie.

W interesie przeto P. T. chodowców i właścicieli dóbr ziemskich, wprowadziliśmy i u nas w kraju znakomity ten środek, a sprzedajemy takowy w dużych etykietowanych kartonach. Karton wystarczający na 3 do 4 miesiące dla jednej sztuki po cenie 1 złr. 40 centów; z prowincyi za zaliczką. Przy znaczniejszym odbiorze odstępujemy stosowny rabat.

Główny skład i wyrób oryginalnej holenderskiej karmy dla cieląt utrzymuje dla całej Galicyi i Bukowiny **wyłącznie:** 2:7 4 6
Fabryka chemiczna „Mars"
w Krakowie, ulica Bracka l. 7.

Poszukuję lekcyj
w mieście lub na wsi w domu obywatelskim w kraju lub za granicą. Ukończyłem Uniwersytet i Politechnikę z wyszczególnieniem. Byłem pięć lat profesorem wyż. szkół; władam polskim, angielskim, niemieckim i francuskim językiem; rysuję i portretuję. Nauk wyższych udzielać mogę także. Rekomendacye najlepsze. Zgłoszenia proszę nadsyłać najdalej do 15 kwietnia b. r. pod adresem:
„P. N. Z, w Redakcyi „Echa z Pokucia" w Stanisławowie. 278 3 3

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego w Krakowie
podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że
udziela zaliczki na zastawy,
mianowicie: **papiery, wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.
240 8 21 **Dyrekcya.**

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.
Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w
NAGROBKI
z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w różnych cenach począwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.
275 3 30

Kilka tysięcy resztek sukna!
po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 6 złr. **H. GROLICH**, fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2. Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 198 4 52

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najdawniejsze zastarzałe ruptury.
Rosyjska oliwa przeciw podagrze,
środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse 1. 3. 199 4 52

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe
BOK OKOCIMSKI
BOK OKOCIMSK
poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sławkowska.
83 17

KRONIKA
potoczna i anegdotyczna
z życia
Adama Mickiewicza
na podstawie opisów wiarogodnych świadków zestawił
Władysław Bełza,
wydanie ozdobne z **dwoma portretami** na stali **Mickiewicza** i **Maryli** w 8ce
cena złr. 2,
wyszła nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. 292 2 2

Zlecenia na giełdę
Wiedeńską
przyjmuje pod przystępnemi warunkami
KANTOR pod firmą JÓZEF RAPOPORT
Rynek 43, linia A-B. 88 22
Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.



197 **NIEOMYLNE!** 4 52

Natychmiastowy skutek!
Skuteczność poręcza się!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek
Roborantium
(środek wytwarzający brodę)
był bezskutecznym.
Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u
J. GROLICHA
(w Bernie w Morawii).
Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz.
W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobianc. Cena 85 ct.
Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 150.
Niema oszustwa!

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3.
otrzymał w wielkim wyborze
nowości wiosenne
i poleca takowe po cenie umiarkowanej. 2391 30 30
Próbki na żądanie franco.



H. NIEMETZ
w Krakowie, Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,
poleca Szanownej Publiczności swój **główny** skład **maszyn do szycia,** znany z doskonałych wyrobów od lat dziesięciu. Utrzymuję tylko z fabryk zagranicznych maszyny Singera, Howego, Weller Wilsona. Phönix i Frister & Rossmanna, które sprzedaję za gotówkę nożne z kasetkami po **50 złr.**, ręczne z kas. po **40 złr.**, oryginalne Princes po **28 złr.**, przyjmuje również wypłaty po **1 złr.** tygodniowo z podw. ceną. Posiadam **własną** pracownię mechaniczną, którą z tutejszych składów tylko mnie utrzymywać wolno jako fachowemu. według nowej ustawy przemysłowej. Polecam zakład optyczny, jako to: okulary, cwikiery, termometry, barometry i t. p. podejmuję się również napraw tychże po cenach umiarkowanych.
105 5 6
Z uszanowaniem
H. Niemetz, optyk i mechanik.

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.
PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW
dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).**
Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.
Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 Listopada 1880.
Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mię zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie.
Z wysokim szacunkiem Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie jednego zwoju.
Piszka 1 Marca 1881. Andrzej Parr.

Bielsko 2 Czerwca 1884 r.
Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgoretsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów.
Z wysokim szacunkiem Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 Lutego 1881 r.
Z szacunkiem C. v. T.

Cseney 17 Maja 1874 r.
Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nietylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób, proszę znów o nadesłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem Błażej Spistek

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, postrzałowi w krzyżach, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

ANATERYNOWA WODA DO UST c. k. uprzyw. prawdz. J. G. POPPA, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, — po użyciu tegoż skóra staje się gładka jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Mydło to dobrze się pieni i nie schnie.* Sztuka 70 ct.

FIAKERSKI PROSZEK, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

ESSENCYA ŻYCIA (Krople praskie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

ESSENCYA NA OCZY dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW M. MAAGERA, prawdziwy, oryginalny i najlepszy gatunek.. Flakon 1 zł.

PATE PECTORALE przez George. od wielu lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG. Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik wielki 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA przez A. W. BULLRICHA, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolom głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfikalia utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.
Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 2501 11 12

CACAO van HOUTEN
w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.
Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.
Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:
1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 26 52)

C. J. van Houten & Zoon
Weesp w Hollandyi
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym
J. Wentzla w Krakowie

Na lato 1884 r.
mianowicie na czas od 15 maja po koniec września poszukuje się **mieszkania letniego** na parterze, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni (chociażby wspólnej).
Pomieszkanie to ma być położone na którem z przedmieść Krakowa, w obrębie rogatek, na świeżem powietrzu, przy ogrodzie, a przedewszystkiem, aby było niewilgotne.
Ktoby miał takie mieszkanie do wynajęcia, raczy donieść pod literami **S. S.** ul. Bracka, l. 7, piętro. 290 3 3

„Huste nie"
Pastylki (10 ct.) **i Syrop z Koki** (50 ct.)
z bendźwinianem sodowym, przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersiowym, przeciw chorobom dróg oddechowych, szyi, piersi, chorobom nerwowym i t. d. — oraz jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów rozsyła apteka w Austerlitz. Za 1 złr. a. w. przysyła się franco 8 torebek pastylków „Huste nie", za 2 złr. a. w. dwa flakony syropu z Koki i 8 torebek „Huste nie". — Środek ten można wszędzie otrzymać. Składy urządza się we wszystkich handlach i aptekach. Prawdziwe preperaty „Huste nie" znajdują się na składach w aptekach: Praga I. Fürst; Wiedeń F. Neustein I obwód, E. Scharrer, Mariahilfstrasse; Peszt Török; Berno V. Schoenaich, F. Eder, M. Hofner; Prossnitz K. Vojacek; Przerów F. Mathus; Wyszów B. Batka; Ołomuniec Dr. Schrötter; Igława V. Inderka: Pisek R. Dworak aptekarz; Węg. Hradisch I. Stauel; Klattau J. Stataky apt.; Kuttenberg Prok. Slavik apt.; Praga Fragner apt. i inni.
Tylko znakiem ochronnym Gwiazdą * zaopatrzone wyroby pochodzą z apteki w Austerlitz.
A. Prikryl aptekarz w Austerlitz (nagrodzony srebrnym medalem na pierwszej międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883).
5 kilogramów soku malinowego franko 3 fl. 40 ctów.
233 3 5

FABRYKA CUKIERKÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE
założona w r. 1870, ulica Bracka Nr. 5. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach kilo 2 złr., **karmelków** kilo 1 złr. 60 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo złr. 2 i 2 złr. 80 centów. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 4

KSIĘGARNIA
K. Bartoszewicza w Krakowie
poleca następujące nowości:
Baranowski. Słownik polsko-angielski i angielsko-polski. 2 tomy z dodatkiem 6 złr.
Czesław. Poezye III. 1 złr. 30 ct.
Draper. Dzieje stosunku wiary do rozumu, drugie polskie wyd. 2 złr. 60 ct.
Dzieduszycka hr. Listy nauczycielki. w oprawie kartonowej. 1 złr. 20 ct.
Dzieduszycki Gr. Isidor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. 2 złr. 50 ct.
Fournier, prof. Syfilis i małżeństwo. 1 złr. 60 ct.
Hajota. Poezye. 1 złr. 30 ct.
Hauptziel des oesterreichisch russischen Krieges der Zukunft. 50 ct.
Konopnicka. Wrażenia z podróży. 1 złr. 60 ct.
Lipiński Tym. Zapiski z lat 1825—1831. 2 złr.
Nowellè Coppego. Daudeta, Dickensa, Jokaja, Turgeniewa i t. d. i t. d. 1 tom zawierający 18 nowell. 1 złr. 50 ct.
Obrazki z italskich wspomnień przez A. O. M. Dochód na oświatę ludową. 1 złr.
Ollendorf. Teoretyczno-praktyczna metoda nauczenia się po rossyjsku, wydanie 2gie, z kluczem. 3 złr. 20 ct.
Opaliński. Satyry, 12te wydanie. 80 ct. w oprawie 1 złr. 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiorek pieśni i poezyj patryotycznych. 60 ct. w pięknej oprawie 1 złr.
Rachunek polskiego sumienia — rozmyślanie w niewoli. 75 ct.
Rutowski, dr. W sprawie przemysłu krajowego. 1 złr. 50 ct.
Szymanowski W. Poezye i dramata 5 tom. 8 złr.
Sienkiewicz. Pisma, 5 tomów 6 złr. 50 ct.
— Ogniem i mieczem, 3 tomy. 8 złr.

Księgarnia **K. Bartoszewicza** przyjmuje **prenumeratę** na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne. 294 2 3

Leczenie wodą i żętycą.
Zakład lecznicy
w Jaworzu (Ernsdorf)
o trzy kwadranse drogi oddalony od stacyi kolei północnej Bielsk, u stóp Beskidu. **Sezon** trwa od 1 maja do końca września; lekarz kierujący zakładem **Dr. St. Smoleński**. Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekty na żądanie przesyła **Zarząd dóbr i kąpieli Jaworze (Ernsdorf) pod Bielskiem, Śląsk austryacki.** 213 2 12

Przy ulicy Krupniczej pod Nr. 16
są trzy piękne
frontowe pokoje
do wynajęcia. 298 2 2
Oglądać je można od godz. 2—3.

Niezawodny Płyn na Odgniotki
wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt. 85 16

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie
poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.
Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.
Ceny umiarkowane. 84 12

Są do sprzedania
dwie parcele
pod budowę
w Podgórzu, z wolnej ręki.
Bliższa wiadomość u **Jana Niemetz**, ul. Grodzka Nr. 53, Collegium Juridicum w Krakowie.
309 1 3

Magister farmacyi
Krakowianin, zwolennik prawdziwego postępu i uczciwej pracy, doświadczony na wszechstronnem polu fachowem długoletnią praktyką, z zaszczytnemi dowodami dotychczasowej swej działalności, poszukuje umieszczenia na przystępnych warunkach. 300 2 3
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod znakiem: **Magister farmacyi.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE



(Rynek, Pałac Spiski)

poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr., według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 28

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się rownież **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

towar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

---

†

W dniu 27 marca 1884 zeszedł ze świata w Krakowie po krótkiej i ciężkiej chorobie

Tadeusz Wiercieński

w wieku lat 19.

Zmarły był synem Gustawa, właść. dóbr, Radcy Tow. kred. w Królestwie Polskiem i Teresy z Rulikowskich.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 5 popoł. Nabożeństwo żałobne ma się odbyć dnia 31 b. m. w kościele OO. Reformatów o 10 godzinie zrana. 310 1

Życzliwym ostatnie pożegnanie!

W imieniu brata ś. p. dra **Franciszka Danka** udzielam powyższe słowa ostatniej Jego woli do wiadomości, i dziękuję wszystkim serdecznie za współudział w mojem braterskiem strapieniu objawiony przy pogrzebie. 314 1

Jan Danek.

Trumny

metalowe, drewniane, oraz wszelkie przybory pogrzebowe w wielkim wyborze posiada pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe **„Concordia“.**

Adres: **J. Pękalski,** ul. Nad Rudawą, l. 11, Kraków.
311 1 6

Biuro Nauczycielskie

HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ulica Wiślna Nr. 9.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z kraju, jak i z zagranicy. Mianowicie, poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki.

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są d umieszczenia. 24 5 6

„Nauczycielka Paryżanka,

uczennica Konserwatoryum Paryskiego, poszukuje miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,** Kraków, ul. Szewska 8. 291 3 4

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się

dnia 9 kwietnia r. b. o godz. 11 przed południem w Gorlicach w budynku Magistratu miasta Gorlic.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1883.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za rok 1883.
3. Wnioski Rady Nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z d. 27 marca r. b. rozdziału zysku za r. 188..
4. Zatwierdzenie dokonanego na powyższem posiedzeniu tejże Rady wyboru zastępcy członka Dyrekcyi w miejsce ubyłego ks. Józefa Radeckiego.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej w miejsce ubyłych pp. Wawrauscha Antoniego, Junga Jerzego i Olszewskiego Józefa, oraz trzech w miejsce wylosować się mających (§ 12 Statutu) na resztę kadencyi.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają Członkowie wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową (§ 16 Statutu).

Zamknięcie rachunków i Bilans za r. 1883 złożone są w myśl § 23 Statutu w biurze Towarzystwa do przejrzenia.

Gorlice, dnia 27 marca 1884.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz: *Feliks Skrochowski.* 313 1 Prezes: *Ks. Marceli Żabicki.*

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

159 **WALENTIN** 3 —

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

Upoważniona Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

reprezentowana przez dom handlowy

J. Wentzl w Krakowie

podaje do wiadomości stron interesowanych, że **w roku bieżącym 1884** objęła od Dyrekcyi Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu wyłączną sprzedaż na własny rachunek **wód mineralnych Iwonickich i przetworów z tychże,** wszelkie więc zamówienia zechcą strony interesowane wprost do firmy

J. Wentzl w Krakowie

adresować. 308 1 10

Kraków dnia 26 marca 1884.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że pomimo bolesnego ciosu, jaki dotknął moją rodzinę przez zgon syna mego Władysława, będę nadal utrzymywać mój

HANDEL

Towarów kolonialnych i Win,

istniejący od 1848 r., którego zmarły był dotychczasowym kierownikiem. Staraniem mojem najusilniejszem będzie utrzymać dawne, a zaskarbić nowe względy Szanownej Publiczności.

304 2 2 **Zofia Krywult.**

Dom założony 1863 r.

Na sezon podróżny

KUFRY

(system własny, nowy)

bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia,

jedynie w głównym składzie

Józefa Losertha

w Wiedniu

I. Kärthnerring Nr. 17
(vis-a-vis Hotelu Imperiał).

MAGAZYN POLSKI.

Najdoskonalszy i najzdrowszy

PRODUKT!!

poleca

Düsseldorfska parowa Fabryka

Musztardy i Octu owocowego

Marka ochronna

w Krakowie

(Zwierzyniec).

Za czystość i niefałszowane wyroby, które się przyjemnym smakiem i trwałością odznaczają, obejmuje fabryka gwarancyję.

Do nabycia tylko we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Główny reprezentant na Galicyę i Bukowinę p. G. Lazar w Krakowie.

Filia w Wiedniu Wollzeil 28. Zastępstwa we wszystkich głównych miastach całej monarchii.

53 11 13

Ludwik Weber

60 22 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska, 18.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

zaopatrzony w wybór instrumentów z różnych fabryk po cenach najprzystępniejszych, z gwarancyą trwałości i dobroci.

Fortepiany używane przyjmują się w zamian, również wszelkie reperacye wykonywa się najstaranniej.
181 6 6

Jeszcze tylko kilka dni!!

W Hotelu Saskim,
przy ulicy Sławkowskiej na dole,
oglądać można

JERUZALEM.

Jest to nadzwyczaj zajmujące, jedyne w swym rodzaju wyobrażenie w kształtach plastycznych Jerozolimy z czasów Chrystusa i obecnej.

Zarazem znajduje się cały szereg ciekawych obrazów mechanicznych i zbiór widoków Ziemi świętej. Kollekcya cała posiada szczególne zalecenie księdza Jukundego Bielaka, sekretarza Ziemi świętej.

Codzień otwarte od g. **9** rano do **8** wieczór.

Wstęp **10** ct., dzieci płacą **5** ct.

O liczne odwiedziny najuprzejmiej prosi
Z najgłębszym szacunkiem
272 4 **Illés** z Jeruzalem.

Poszukuje się w Krakowie do kupienia

domu z ogrodem.

Wiadomość proszę złożyć w Admin. „Nowej Reformy“.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 32.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.
KULESZA Józef, Rakowicka, L. 101. (Skład gotowych pomników.)

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne).

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 43.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.
ZORN S., (Wyrabia sztuczne zęby, a dla przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.) ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro.

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 28. (Skład artykułów fizykalnych i optycznych. Urządza także tanio światła elektryczne.)

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Winters, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Brnci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.